

GŁOS RADOWMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

NIEDZIELA, 4 CZERWCA 1950 ROKU

Nr 152 (1433)

Wezwanie do ludów świata o wzmoczenie akcji na rzecz pokoju

Rezolucja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

LONDYN (PAP). — Jak już donosiliśmy, w dniach 31 maja i 1 czerwca odbyło się w Londynie posiedzenie Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W wyniku obrad Biuro uchwaliło rezolucję, w której czytamy m. in.:

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju stwierdza z zadowoleniem potężny rozwój kampanii o zakaz bomby atomowej. W toku tej kampanii zebrano dotychczas ponad 100 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Dzięki tej kampanii ludzie rozmaitszych przekonań, uświadomili sobie straszną groźbę, jaka za wisła nad światem i ujrżeli możliwość odwrócenia tej groźby.

Apel Sztokholmski jest dla wszystkich ludzi, bez różnicy języka, sytuacji społecznej lub poglądów politycznych i wierzeń religijnych, środkiem czynnego udziału w dziele ocalenia pokoju. Podpisy poszczególnych osób, gdy wyrażają się one w milionowych liczbach, stają się siłą zdolną do zażegnania niebezpieczeństwa wojny. Biuro Stałego Komitetu wita

przedstawicieli różnych wyznań i kościołów, którzy wypowiedzieli się przeciwko broni atomowej. Biuro wita każdą inicjatywę ze strony działaczy politycznych, członków związków zawodowych, uczonych i innych przedstawicieli inteligencji, którzy dopomagają do wciągnięcia narodów do czynnej walki przeciwko wojnie.

Biuro wzywa wszystkich obrońców pokoju do przyjęcia współzawodnictwa w celu szerszego jeszcze rozwinięcia kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Wzywa ono krajowe komitety obrony pokoju, organizacje społeczne i kulturalne, oraz mieszkańców miast i wsi do wzmocnienia wysiłków w obronie pokoju i do wzajemnej wymiany w tym celu apelów pokojowych w skali ogólnoswiatowej.

Każdy mężczyzna i każda kobieta we wszystkich krajach świata powinien określić wyraźnie swe stanowisko w sprawie zakazu zakazu bomby atomowej do chwili rozpoczęcia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Dziś rozstrzygają się losy ludzkości. Każdy mężczyzna i każda kobieta mają dziś przed sobą dwie drogi. Apel Sztokholmski daje wszystkim możliwość wybrania drogi POKOJU.

Manifestacja w Londynie

LONDYN (PAP). — Dnia 4 czerwca wieczorem odbyła się w Londynie imponująca manifestacja pokojowa, na którą przybyło kilkanaście tysięcy osób. Od godziny popołudniowej robotnicy fabryczni, działacze ruchu zawodowego, młodzież, mężczyźni i kobiety, przedstawiciele ludności kolonialnej z Cypru, Nigerii i Afryki Zachodniej, zdażyli w kierunku skweru Lincoln Inn Fields, udekorowanego sztandarami kilku państw krajów. Na wywieszonych

transparentach widniały emblematy i hasła pokojowe.

Manifestanci powitali owacyjnie członków Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

WALKA O POKÓJ

— walką o szczęśliwą przyszłość dla młodego pokolenia

Uruchomienie nowych placówek opieki nad matką i dzieckiem dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Dziecka

WARSZAWA (PAP). — Radośnie obchodzili swe święto młodzież i dziatwa Polski Ludowej. Budynki i sale szkolne młodzież udekorowała flagami, licznymi transparentami i hasłami głoszącymi, iż walka o pokój jest walką, o zapewnienie szczęśliwej przyszłości młodego pokolenia. W miastach i wsiach odbywały się imprezy okolicznościowe. Uruchamiane są nowe placówki i instytucje opieki nad Matką i Dzieckiem.

We wszystkich szkołach **WOJ. ŚLĄSKIEGO** młodzież czyni intensywne przygotowania do konkursów rysunkowych na temat walki o pokój, które odbędzie się 4 b. m. Masowo również przygotowuje młodzież listy do dzieci radzieckich i dzieci krajów demokracji ludowej oraz dary t. zw. „paczki przyjaźni” dla dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Powiatowe i miejskie komitety obywatelskie obchodu MDD przygotowały liczne imprezy — niespodzianki oraz upominki dla dzieci. Po ważny udział w obchodzie MDD bierze Związek Zawodowy Górników. Świetlice górnicze organizują dla dzieci wieczornice artystyczne, na które dziatwa zaprosiła swych rówieśników z okolicznych wiosek. Zespoły artystyczne, utrzymujące stały

kontakt ze wsią, opracowały specjalne programy o tematyce dostosowanej do zainteresowań dzieci. Wystąpią one przed najmłodszymi mieszkańcami wiejskich spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka uruchamiane są w województwie śląskim nowe placówki i instytucje, służące opiece i wychowaniu dziecka. M. in. odbyła się w Chorzowie uroczystość otwarcia przedszkola przy hucie „Batory”. Przedszkole mieści się w pięknej dużej willi, położonej w obszernym parku.

10 milionów Rumunów podpisało Apel Sztokholmski

BUKARESZT (PAP). — Jak donosi Agencja Agerpres, w Rumunii dobiega końca kampania zbierania podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej. Dotychczas Apel podpisało około 10 milionów osób.

Dnia 5 bm. odbędzie się posiedzenie Rumuńskiego Komitetu Obrony Pokoju, na którym podsumowane zostaną wyniki kampanii oraz omówione nowe zadania, jakie stoją przed obrońcami pokoju w Rumunii.

Przeszło 680 tys. hektarów zasiały i zaorały SOM-y

WARSZAWA (PAP). — Pomysłny przebieg tegorocznej kampanii siewnej jest w dużym stopniu zasługą Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, które przyszyły maszynolnym i średniorolnym chłopom z wydatną pomocą, wypożyczając im niezbędne maszyny i narzędzia rolnicze.

W tegorocznych pracach wiosennych brało udział 2.900 SOM, 4.200 stałych filii gromadzkich oraz około 2.500 punktów sezonowych.

Dzięki tak znacznemu rozwojowi, Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe mogły w tym roku wykonać prace uprawowe na znacznie większym obszarze, niż w roku ubiegłym. Orki traktorami, np. SOM-y wykonywały ponad 140 tys. ha, podczas gdy w r. ub. w tym samym czasie SOM-y zaorały tylko 69 tys. ha.

W niemiejszym stopniu wzrósł obszar, na jakim dokonano zasiewu siewnikami SOM. Podczas, gdy w ub. r. zasiano 322 tys. ha, to w r. b. siewniki SOM zasiały już obszar 540 tys. ha.

Według przybliżonych obliczeń maszyn i narzędzia ze Spółdzielczych

Ośrodków Maszynowych obsłużyły w ciągu tegorocznej kampanii około pół miliona gospodarstw, należących do małych i średniorolnych chłopów. Niezależnie od prac wykonanych u chłopów, gospodarujących indywidualnie, SOM-y pomagają również spółdzielniom produkcyjnym.

W minionej kampanii siewnej Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe obsłużyły 501 spółdzielni produkcyjnych, wykonując tam prace, równające się 15.000 ha orki średniej oraz obsiewając 23.000 ha.

Agenci imperializmu przed sądem w Pradze

Zbrodnicze plany zdrajców uderzeniła czujność narodu czechosłowackiego

PRAGA (PAP). — 1 bm. w godzinach wieczornych sąd przesłuchał oskarżonego Jerzego Gajdę. Już przed wojną Gajda utrzymywał ścisły kontakt z wielokapitałistycznymi sferami przemysłowymi. A sam był dyrektorem wielkiej fabryki budowy maszyn. Następnie oskarżony kupił fabrykę, którą w 1949 roku władze ludowe — demokratycznie znacionalizowały.

Po wydarzeniach lutowych oskarżony podstępem uzyskał stanowisko w Państwowej Komisji Planowania, a w połowie 1948 roku nawiązał kontakt z agentem obcego wywiadu zachodniego Józefem Palivcem, któremu do lutego 1949 roku przekazywał dane ekonomiczne, znajdujące się w dyspozycji Państwowej Komisji Planowania.

Oskarżony był współautorem ekonomicznego „programu spiskowców, sprawozdającego się do 100 proc. restauracji gospodarki narodowej po dokonaniu puczu.

W dniu 2 czerwca sąd przesłuchał oskarżoną Franciszkę Zeminową, która przyznała się do winy. Oskarżona przyznała, że po wydarzeniach lutowych 1948 roku nawiązała kontakt z reakcyjnymi elementami z b. partii narodowych socjalistów oraz nielegalnym komitetem, na czele którego stała oskarżona Horakova, oskarżona pozostawała w kontakcie z b. pełnomocnikiem powiatowym partii narodowych socjalistów, agentem wywiadu amerykańskiego Jerzym Cornem. Cornowi przekazała Zeminowa list ośrodku zagranicznego, prosząc o przekazanie odpowiedzi na pewne pytania przez radio paryskie.

Oskarżona przyznaje, że wspólnie ze współoskarżonym Buchalem i innymi spiskowcami planowała do konania puczu zbrojnego w Ostrawie i okolicy.

Buchal wspominał oskarżoną, że nakłaniał prezydenta Benesa do ucieczki z kraju i prosił Zeminową, aby zakomunikowała małżonkę Be-

nesza, że gotów jest pomóc jej w ucieczce.

Z kolei sąd przesłuchał oskarżonego Franciszka Przeucila, jednego z kierowniczych działaczy reakcyjnego odłamu z partii narodowych socjalistów. Oskarżony przyznał się do winy i zeznał, że był organizatorem nielegalnych organizacji spiskowych w terenie, m. in. w Pardubicach. Za pośrednictwem Kleinerovej i inż. Klima oskarżony przekazywał za granicę informacje szpiegowskie. Oskarżony był twórcą „rady ekonomicznej” która opracowywała plan restauracji kapitalizmu w ekonomicznie czechosłowackiej po dokonaniu zamachu stanu.

Jako ostatni zeznał w dniu 2 bm. Buchal, organizator terrorystyczny — wojskowej grupy spiskowców w Ostrawie. Buchal w swoim czasie był członkiem partii narodowych socjalistów. Po dwóch nieudanych próbach ucieczki za granicę, na zlecenie Zeminowej utworzył w Ostrawie zbrojną grupę spiskowców, której zadaniem było dokonanie puczu. Okazywał mu plan puczu

Naród albański jednomyślnie opowiedział się za Frontem Demokratycznym

TIRANA (PAP). — Jak donosi radio albańskie, 2 czerwca centralna komisja wyborcza opublikowała ostateczne wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

W całej republice było 641.241 wyborców, uprawnionych do głosowania. W wyborach udział wzięło 637.578 wyborców, tj. 99.43 proc.

Na Front Demokratyczny głosowało 626.005 wyborców, tj. 98.18 proc. ogólnej liczby uprawnionych do głosowania.

zbrojnego, znajdujący się w aktach sprawy Buchal poznał i stwierdza, że sam był jego autorem. Oskarżony mu było wiadomo, że Zeminowa udzielała mu zleceń według dyrektyw przedstawicieli państw obcych. Proces trwa.

Wybór przewodniczącego i zastępcy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

GENEWA (PAP). — Europejska Komisja Gospodarcza ONZ dokonała wyboru nowego przewodniczącego i wiceprzewodniczącego. Przewodniczącą obrana została pani Karin Kock, kierowniczka delegacji szwedzkiej, a wiceprzewodniczącym — Arnost Tauber, szef delegacji czechosłowackiej.

Rzecz charakterystyczna, że przeciwko kandydaturze Taubera głosowali jedynie przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Jugosławii.

Szef delegacji radzieckiej, Arutunian, złożył w związku z wyborem przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Europejskiej Komisji Gospodarczej — oświadczenie, w którym stwierdził, że przewodniczącym tej organizacji powinien być przedstawiciel krajów Europy Wschodniej, ponieważ w ubiegłych kadencjach stanowisko przewodniczącego otrzymali reprezentanci krajów Europy Zachodniej.

Jednakże, pragnąc wzmocnić współpracę międzynarodową, delegacja radziecka głosowała za kandydatem szwedzkim na przewodniczącego. Mówca napomniał w ostatnich słowach stanowisko delegacji amerykańskiej i jugosłowiańskiej, które przeciwstawiły się wyborowi delegata Czechosłowacji na wiceprzewodniczącego Europejskiej Komisji Gospodarczej.

Fiasco komedii wyborczej w Płd. Korei

Naród koreański potępił terror pachotków Wall-Street

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu:

Według dotychczasowych danych, separatystyczne „wybory” do tzw. „Zgromadzenia Narodowego” Korei Południowej poniosły fiasco. Radio seulskie komentując przebieg „wyborów” przyznaje, że procent uczestniczących w głosowaniu był tym razem znacznie niższy niż w „wyborach” w 1948 roku. Ponadto poważna liczba wyborców, którzy pod terrorem zgłosili się do urn, oddała swe głosy nie na tych kandydatów, których zalecał Waszyngton. M. in. przepadli w „wyborach” kandydaci południowo - koreańskich partii reakcyjnych — lu Czi - en b. „ambasador” seulskiego rządu marionetkowego, Kim Don - von — b. minister finansów tegoż „rządu”. Seulski korespondent dziennika „New York Times” pisze, że „wybory w Korei południowej były wyrazem potępienia politycznych metod obecnego rządu”.

Demonstracja pokojowa w Szanghaju

PEKIN (PAP). — Dnia 2 bm. odbył się w Szanghaju masowy wiec w obronie pokoju.

Przemawiający w imieniu 5 milionów mieszkańców Szanghaju wiceprezydent miasta — Sze Bi-hua podkreślił niezłomną wolę ludności Szanghaju obrony pokoju przed podżegaczami wojennymi.

Przedstawiciele robotników, demokratycznych partii politycznych, uczonych oraz pracowników kultury wyrazili gotowość aktywnej walki w obronie pokoju.

Uczestnicy wiecu przesłali depesze z wyrazami solidarności do prof.

Joliot-Curie i Eugenii Cotton, przesładowanych przez rząd francuski, oraz do obrońców pokoju w Ameryce.

Posiedzenie Sejmowej Komisji Prawniczej i Regulaminowej

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenie Komisji Prawniczej i Regulaminowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 czerwca 1950 r., o godz. 10 w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej Nr. 4.



W roku bieżącym milion sto tysięcy dzieci wyjedzie na wczasy letnie. W najpiękniejszych okolicach kraju dziatwa polska spędzi radosne wakacje.

Na ilustracji — dom wypoczynkowy dla dzieci w Zakopanem — pod Giewontem.

Szkoła inżynierska NOT w Łodzi

Naczelna Organizacja Techniczna organizuje w Łodzi wieczorową szkołę inżynierską z wydziałami: włókienniczym, mechanicznym i elektrycznym.

Wieczorowa szkoła inżynierska w Łodzi jest siódmą tego rodzaju uczelnią NOT w Polsce. Łódzka uczelnia NOT będzie posiadała szczególnie rozbudowany wydział włókienniczy.

Wydział ten ma obejmować 5 zasadniczych specjalności, a mianowicie: przędzalnictwo, tkactwo, dziewiarstwo, wykończalnictwo oraz zagadnienia ruchu w zakładach przędzalniczo - tkackich i wykończalniczych.

Sluchaczami jej mogą zostać technicy, posiadający świadectwa dojrzałości lub inne równoważne dyplomy, jak również absolwenci liceów technicznych i ogólnokształcących, mogący się wykazać 2 lub 3-letnią praktyką zawodową. Wstęp na nowo powstającą uczelnię będą mieli także wyróżniający się zdolnościami racjonalizatorzy i przodownicy pracy po przejściu specjalnych kursów przygotowawczych.

Nie rezygnujemy! z ani jednego podpisu!

Akcja zbierania podpisów dobiega końca. Codziennie komunikaty o ilości złożonych podpisów z natury rzeczy nie wykazują już takich skoków, jak w pierwszym okresie. Nie znaczy to jednak, aby akcja straciła na napieciu. Przeciwnie, we szliśmy w stadium walki o każdy podpis, stadium niemiennie ważne.

Czym charakteryzowała się akcja zbierania podpisów w pierwszym okresie? Początkowo dzienny przyrost głosów liczył się w milionach. To klasa robotnicza na czele mas pracujących w miastach gorąco, z całkowitym zrozumieniem odpowiadała na apel. Trójki zbierające podpisy częstokroć nie zwracały uwagi na wahających się lub opornych.

Wolniejszy przebieg miała początkowo akcja zbierania podpisów na wsi. Wpływały na to rozmaite czynniki, jak trudności wynikające chociażby z rozróżnienia ludności wiejskiej na dużych obszarach i niższy niewątpliwie stopień świadomości politycznej.

Wśród niektórych trójek dał się wówczas zauważyć nastrój pewnego osłabienia aktywności wobec na potykanych trudności, uciekanie się do mechanicznego traktowania akcji.

Na alarmy o tego rodzaju niewłaściwych metodach działania Polski Komitet Obróńców Pokoju natychmiast zareagował, wydając instrukcję, zmierzającą do pogłębienia pracy trójek przez usilną per-

sważenie, przez ideologiczne rozprawianie się z wrogimi podseptami, przez uświadamianie znaczenia każdego podpisu.

Trójki podjęły wezwanie Komitetu. Znamienne jest np. że walka o jedną wioskę w województwie olsztyńskim trwała 10 dni. W pierwszych dniach trójki zastawiały drzwi od chat zamknięte. Zdecydowano tak długo czekać, póki nie otworzą. Gospodyni jednej z zagrod o tworyła wreszcie drzwi, ale przyjechała trójka stekiem wymysłów. Nie zrażeni aktywiści pokoju przetrzymali ten atak.

— Wysłuchaliśmy was spokojnie — powiedzieli — pozwólcie teraz, że i my coś powiemy.

Rzeczowe argumenty, rozbijające wroga działalność, poskutkowały. Tego dnia wszyscy dorośli mieszkańcy tego gospodarstwa złożyli podpisy pod Apellem Pokoju. Wyłom, uczyniony w umysłach zbala-muconych chłopów tej wioski, dał znakomite wyniki. Argumenty aktywistów pokoju przeniosły przekonania chłopów do swych sąsiadów; w ciągu kilku dni wszyscy dorośli mieszkańcy wsi podpisali Apela.

Ciekawe będzie wskazać, jakich sposobów chwycił się wróg pokoju na terenie tej wsi. Oto rozpowiadają oni mi mniej więcej, że bomba atomowa może zniszczyć tylko miasto, na wsi zaś żadnych szkód wyrządzić nie może. Wobec tego nie warto domagać się zakazu broni atomowej.

Z innym typem trudności spotykają się aktywiści pokoju w pewnych środowiskach inteligentnych. Tam sceptycyzm inteligentki, o którym mówił Lenin, wskazując na jakiegoś metodę klasowej walki burżuazji, wystąpił również w akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim w formie kwestionowania celowości podpisywania Apelu. Przelamanie tego sceptycyzmu inteligentnego — oto ważne, niezmiennie ważne zadanie aktywistów pokoju.

Jakie wnioski płyną z podanych wyżej przykładów? Wniosek podsta-wowy — to konieczność dalszej walki o podpisy w ciągu tych kilku dni, jakie nam jeszcze pozostały.

Nie rezygnujemy z ani jednego podpisu. Przekonywamy, do wódzimy słusznosci naszego stanowiska, nie zniechęcamy się żadnymi trudnościami. Walczymy o każdy podpis, tzn. walczymy o duszę każdego Polaka, który się jeszcze waha, który jeszcze nie jest przekonany.

Plenarna sesja Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, która obradowała w Londynie w dniach 31 maja i 1 czerwca wykażała, jak wielkie sukcesy mobilizacyjne już przyniosła akcja zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim. W specjalnej rezolucji Biuro ustaliło nowe środki, jakie należy zastosować w związku ze wzmaganiem się tej kampanii.

Już sto milionów podpisów w dniach pod Apellem Pokoju. Sto milionów ludzi różnych narodowości, wyznań i poglądów politycznych zdecydowało się już ramię przy ramieniu walczyć przeciw atomowemu zbrodniarstwu. Biuro z uznaniem wita wystąpienie przedstawicieli różnych kościołów przeciwko broni atomowej. Biuro z uznaniem wita każdą inicjatywę ze strony działaczy politycznych, działaczy związkowych, uczonych i artystów, zmierzającą do wiązania mas do aktywnej walki przeciwko wojnie. Biuro gorąco podtrzymuje uchwałę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, domagającą się zakazu broni atomowej.

Każdy, kto jasno wypowiada się przeciwko broni atomowej, tym samym wnosi swój wkład w walkę o pokój. Biuro wzywa komitety na rodowe do walki o każdy podpis pod Apellem Sztokholmskim, bo każdy podpis, oznacza jednego więcej żołnierza armii pokoju.

W ciągu tych kilku dni, jakie nas dzielą od zakończenia tej akcji w Polsce, będziemy walczyć o każdy podpis ludzi dotychczas nie przekonanych. To jest dziś najważniejsze.

Zbrodnicza gra

D. Zasławski

Jak donosi prasa angielska, rząd brytyjski wydał instrukcję w sprawie przygotowań do ewakuacji dzieci w wieku od lat pięciu do piętnastu z większych miast. Organizuje się w tym celu specjalne komitety. Przewiduje się rozmieszczenie dzieci w mieszkaniach prywatnych. Organizuje się też obsługę lekarską i t. p. Cały ten kompleks zarządzeń stanowi rzekomo część składową ogólnego systemu „obrony” kraju.

Instrukcje rządowe w sprawie przygotowań do ewakuacji dzieci są w istocie instrukcjami, dotyczącymi zorganizowania fałszywego alarmu. Fakt wydania tych instrukcji świadczy, że podlegaczom wojennym nie udało się dotychczas wytworzyć w Anglii i w innych krajach Europy Zachodniej stanu masowej psychozy wojennej. Propaganda w słowie i w druku nie osiągnęła pożądanego efektu. W trybie nadzwyczajnym rozesłano więc okólniki o planie ewakuacji dzieci, co ma być środkiem zastraszania ojców, a zwłaszcza matek oraz usprawiedliwiania prowadzonych przez miliardów amerykańskich i rząd labourystowski przygotowań do agresywnej wojny.

Jeżeli — jak powiada — strach ma wielkie oczy, to można było by pomyśleć, że oczy kierowników rządu angielskiego urosły do rozmiarów kamieni mylnych i wylazły na wierzch. W rzeczywistości zaś kierownicy państwa w ogóle nie pokazują oczu ludowi, ponieważ unikają jego wzroku. Bo przecież to nie strach sprawi, że wszędzie tę haniebną i nikczemną grę, że zaczęto igrążać i zdraćmiem angielskich dzieci, najmłodszych i tych w wieku szkolnym. Spekulacje się na strachu w celu wywołania w kraju powszechnej paniki. Jest to najoczywistszy szantaż polityczny.

Na cóż potrzebny był ten prowokacyjny plan ewakuacji dzieci? Nie trudno na to pytanie odpowiedzieć. Angielskie masy pracujące nie chcą wojny. Dlatego też ruch obrońców pokoju cieszy się poparciem również i w Anglii, mimo, że klasy rządzące starają się za wszelką cenę sparaliżować akcję zbierania podpisów pod Apellem o uznanie za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciwko jakimkolwiek krajowi. Aby narzucić wszystkim myśl, jakoby wojna była nieunikniona, rząd zdecydował się użyć dzieci w swej nieczystej grze, okaleczyć ich duszę. Tym samym jednak przynajmniej się otwarcie, że propaganda anty-radziecka w „zimnej wojnie” spaliła na panewce.

Prowokatorzy bloku anglo - amerykańskiego usiłują bezskutecznie przekonać narody, że zagraża im napad ze strony Związku Radzieckiego. Ale narody nie wierzą temu kłamstwu. Najszersze masy ludowe żywią niezłomne przekonanie, że Związek Radziecki stoi na straży pokoju i prowadzi politykę pokoju, że walczy o zakaz broni atomowej, że stale proponuje porozumienie w celu ograniczenia zbrojeń.

List Lidii Korabielnikowej do pracowników fabryki obuwia w Radomiu

Pracownicy fabryki obuwia w Radomiu otrzymali list od brygadki moshewskiej fabryki obuwia „Komuna Pariska” Lidii Korabielnikowej, inicjatorki ruchu zespołowego oszczędzania materiałów i surowców. List ten jest odpowiedzią na pismo, wysłane do Lidii Korabielnikowej przez pracowników fabryki.

Pracownicy fabryki obuwia w Radomiu otrzymali list od brygadki moshewskiej fabryki obuwia „Komuna Pariska” Lidii Korabielnikowej, inicjatorki ruchu zespołowego oszczędzania materiałów i surowców. List ten jest odpowiedzią na pismo, wysłane do Lidii Korabielnikowej przez pracowników fabryki.

Oszczędzanie zbiorowe wymaga od robotników większej znajomości i umiejętności w zakresie technologii produkcji i opanowania techniki danego zawodu. By osiągnąć ten cel uruchomiona w naszej fabryce specjalne szkoły stacjonarskie. Obecnie inicjatywę naszą podjęło już wiele przedsiębiorstw i zakładów pracy w Związku Radzieckim. Zespoły oszczędzania surowców zastosowane z powodzeniem przez naszą brygadę przynosi państwu olbrzymie oszczędności. Np. nasz oddział w dniu 31 marca br. nie pobierając ani jednego hg surowca z magazynu wykonał 4.300 par obuwia.

Ostatnio Kolegium Ministerstwa Przemysłu Lekkiego ZSRR omawiało nasze wznowienie do walki o zespolone oszczędzanie materiałów i surowców. Minister A. N. Kosygin poparł gorąco naszą inicjatywę, podkreślając jednocześnie, że oszczędzanie surowca musi iść w parze z polepszeniem jakości produkcji. Obecnie prawie codziennie czytamy w dziennikach wiadomości o licznych osiągnięciach naszego pomysłu.

Chcę upomnieć najszerzej naszą inicjatywę, przemawiając często na zebraniach w rozmaitych zakładach pracy oraz umieszczam liczne artykuły w prasie. W Związku Radzieckim masy pracujące są bowiem bezpośrednio zainteresowane w zwiększeniu wydajności pracy. Dlatego też każdy czynny stachanowca podchwytywa setki robotników natychmiast rozpowszechniają go.

Drodzy Przyjaciele Polacy! Życzę Wam powodzenia w walce o zoeszczędzanie materiałów i surowców. Się gorące pozdrowienia budowniczym na wasz Polski!

Pracownicy naszej fabryki już dawno przystąpili do walki o oszczędzanie materiałów i surowców. Nasz krociec zaoferował państwu w ciągu ubr. około 4 miliony dcm. kw. skóry. Z tych oszczędzonych materiałów wyprodukowaliśmy ponad 160 tysięcy par obuwia, 94 proc. produkcyjności przy tym najwyższe gatunki.

Brygada moja już od 10 miesięcy pastuje godność „Brygady doskonałej jakości”. Pomimo to postanowiłyśmy dalej usprawniać naszą pracę. Na zebraniu brygady wystąpiłam z projektem, abyśmy co 25 dni roboczych — przez jeden dzień używały do produkcji tylko zaszczędzonych materiałów, nie pobierając nie z magazynu. Równocześnie zaproponowałam, aby produkować 95 proc. obuwia najlepszej jakości zamiast 88 proc. ustalonych norm. Brygada jednogłośnie poparła mój projekt.

Wartość oszczędzania zespołowego polega na tym, że oszczędzamy wszystkie materiały używane do produkcji, dzięki czemu zdobywamy cały zasób surowców, z których można dodatkowo wyprodukować towar. Nowością polega i na tym, że brygada uczyniła sobie z góry normy oszczędności, zobowiązując się pracować raz na miesiąc bez pobierania surowców z magazynu.

Przekazanie radzieckiego Domu Kultury w Berlinie rządowi Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP) — Zgodnie z decyzją rządu radzieckiego, przedstawiciel radzieckiej komisji kontroli w Niemczech — płk. gwardii Jeliza-row przekazał w dniu 1 czerwca rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej — radziecki Dom Kultury w Berlinie.

Dom został oddany do dyspozycji Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej.

W imieniu radzieckiej komisji kontroli w Niemczech przemawiał płk. gwardii Jelizarow.

Premier Otto Grotewohl w przemówieniu swym oświadczył, że przekazanie radzieckiego Domu Kultury stanowi ogień w długim łańcuchu posunięć Związku Radzieckiego, będących wyrazem szczerej przyjaźni do narodu niemieckiego.

Premier podziękował rządowi radzieckiemu i podkreślił, że Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej będzie w Domu Kultury pracowało pod hasłem „przyjaźń na zawsze”!

Nowy numer pisma

„O trwały pokój, o demokrację ludową”

BUKARESZT (PAP). — Ukazał się tu kolejny 22 numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”. Artykuł wstępny zatytułowany „Związki Zawodowe w walce o pokój”, poświęcony jest uchwalom sesji budapeszteńskiej Komitetu Wykonawczego SFZZ.

Związki Zawodowe — czytamy w artykule wstępnym — są najbardziej masowymi organizacjami ludzi pracy i dlatego niezwykle ważną jest ich rola w światowym ruchu pokoju.

Od aktywności wszystkich robotników, wszystkich członków związków zawodowych we wszystkich krajach w dużym stopniu zależy rozwiązanie centralnego zadania naszych czasów — oświeśnienia imperialistów i ustanowienia trwałego pokoju na całym świecie.

Numer zawiera również artykuły przewodniczącego ogólnokrajowego komitetu obrońców pokoju, Ko Mo-žo i przewodniczącego koreańskiego komitetu obrońców pokoju Chan Ser-ja oraz

informacje o ruchu w obronie pokoju we Francji i w Polsce.

Czasopismo publikuje artykuły: sekretarza generalnego Partii Komunistycznej USA — tow. Dennisa — „O komunistyczną konsekwencję i zdecydowanie w tworzeniu jednolitej robotniczej i ludowej”, członka kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej tow. Scoccimarro — „Plan pracy włoskich związków zawodowych, a walka polityczna we Włoszech”, członka Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej tow. Billoux — „Plan Schumanna — planem wojny i zdrady narodowej”, tow. E. Polaka — „Komitety narodowe w Czechosłowacji” oraz artykuł redakcyjny „Podkreślenie propagandowe faszystowskiej kliki Tito”.

Czasopismo zawiera również obszerną informację o IX zjeździe Komunistycznej Partii Słowacji, o plenum KC Komunistycznej Partii Szwecji, o zlocie młodzieży niemieckiej.

Więcej bezrobotnych — niższe płace — oto perspektywy planu Schumanna



sytuacja klasy robotniczej jest jeszcze gorsza.

Jedynym krajem w Europie Zachodniej, o którym nawet administracja marshallowska nie twierdzi, jakoby „koszty produkcji” tj. płace były za wysokie, jest Trizonia. Według danych socjal-demokratycznej zachodnio-niemieckiej centrali związków zawodowych, przeciętne płace realne w przemysle Trizonii nie sięgają nawet 40 procent poziomu lat 1934—1936! Do najniższych kategorii plac należy m. in. ciężki przemysł Ruhr. Nie widać dziwnego, że na wszelkie skargi zachodnio-europejskich sojuszników na temat konkurencji eksportowej Niemiec, Amerykanie odpowiadają uwagą o konieczności „dostosowania kosztów produkcji do najekonomiczniejszego w Europie poziomu”.

Jednym z celów projektu Schumanna o utworzeniu kartelu stali i węgla ma być właśnie zrealizowanie tych postulatów amerykańskich. Powstanie rękotki ma ułatwić kapitalistom poprawę dźwigni ataku na poziom życia klasy robotniczej Europy Zachodniej. Atak ten pójdzie dwoma torami: poprzez obniżenie plac do poziomu plac w Trizonii, co Schuman nazywa „równaniem kosztów produkcji” oraz poprzez „równomierne rozłożenie bezrobocia” w Europie Zachodniej.

Francuska „Agence Financiere et Economique” pisze: „Plan Schumanna grozi utratą robotnikom francuskim. Utrzymuje się, że ceny węgla spadną. Oczywiście, może to być mo- wa tylko o węgiel niemiecki, gdyż francuskiego w ogóle nie będzie...”

Z powyższego wynika, że wielki kapitalizm francuski z całą świadomością dąży do urzeczywistnienia koncepcji „równomiernego rozłożenia bezrobocia”. Już dziś wiele kopalń francuskich pracuje przez 5 i 4 dni w tygodniu, z powodu rzekomej „nadprodukcji węgla”. Chodzi o zmuszenie górników francuskich, do zaakceptowania niższych plac, aby zwiększyć konkurencyjność francuskich stali, które pracują na niższym gatunkowym węglu

niżu Ruhr i wobec tego „dopłacają” wg określenia rzeczownika „Comite des Forges” (organizacja franc. ciężkiego przemysłu) do produkcji kopalń francuskich. Groźba, która zawisła nad górnikami Francji (i Belgii) jest tym realniejsza, że cytowany już „Figaro” zapowiada „transfer pracowników francuskich do bardziej opłacalnych zakładów produkcji w uni europejskiej” — innymi słowy ruchomą armię bezrobotnych, których będzie można kierować do prac ważnych z punktu widzenia planów atlantyckich. Np. „New York Times” pisze o „mobilizacji zasobów ludzkich dla kolonizacji Afryki”.

Francuski i belgijski przemysł stałoby się zagrożone spadkiem produkcji w wyniku konkurencji niemieckiej, będą oczywiście chętni „skorzystać” z atlantyckiej „konjunktury” zbrojenij. W tym celu jednak muszą wykonać swą „rentowność” w porównaniu z Ruhr. Wywiąże się „wysięg o obniżenie kosztów produkcji” — jak to z z chwytym oświadczył z. en Achesona, Webb, belgijska gazeta „Le Soir” o- czekuje, w razie zrealizowania kartelu schumanowskiego, obniżki plac w staliowach Francji, Belgii i Luksemburga o przynajmniej 10 procent.

Można sobie z łatwością wyobrazić, jak atak na stopę życiową i siłę nabywczą robotników w dwóch podstawowych przemysłach zachodnio-europejskich odbije się na sytuacji klasy robotniczej w ogóle.

Masowe bezrobocie i głodowe płace — oto perspektywy planu Schumanna, tym bardziej, jeśli uwzględnimy, że to raz większa część produkcji obronowa będzie na zbrojenia co z kolei spowoduje wzrost cen na towary pokojowej konsumpcji.

Walka, jaką klasa robotnicza krajów Europy Zachodniej wypowiadała pod Schumanna, jest więc walką o elementarne warunki egzystencji, o pracę i chleb. Walka ta wiąże się ściśle z akcją narodów w obronie pokoju, przeciwko przygotowaniu wojennym bloku atlantyckiego, których częścią składowa jest plan Schumanna.

Administracja planu Marshalla uesta- wie niepowodzeń gospodarczych Euro- py Zachodniej są „zbyt wysokie koszty produkcji”. Mówią o „kosztach”, kapitaliści mają przede wszystkim na myśli płace robotnicze.

Wydajność pracy we Francji wynosi dziś 110 procent przedwojennej, ale podczas, gdy ceny są przeciętnie 20 ra-

zy wyższe niż w 1938 roku, płace wyższe są tylko 10 razy, natomiast zyski brutto wielkiego kapitalu — 43 razy (dane za rok 1949). A więc w przeliczeniu: jeden robotnik francuski, dając o 10 procent większą produkcję niż w 1938 roku, dostaje w płacy realnej połowę tego, co dostawał w 1938 — kapitalista za to zgarnia zyski 2,15 razy wyższe! We Włoszech

O lepszą wydajność pracy

Tkalnia PZPB Nr 8 winna rozwinąć akcję doszkalania zawodowego



Tow. Teresa Peda, która dzięki pomocy instruktorki tow. Wiczorkiewicz, podniosła wydajność swej pracy i wykonuje obecnie bazę w 105 proc.

Jeszcze w ubiegłym roku tkalnia PZPB Nr 8 wypełniała z wielkim trudem swe plany produkcyjne. Zdarzały się takie miesiące, gdy dociągano zaledwie do 80 proc. Wiele radzono wówczas nad sposobami podniesienia produkcji. Tkaczy było dość. Sporządzono wykresy, zestawienia, uchwyciono wydajność każdego z nich. I cóż się okazało? Około 70 proc. tkaczy nie wykonywało swych baz.

Wobec tego kierownictwo tkalni przystąpiło do zorganizowania stałego i systematycznego szkolenia i doszkalania zawodowego. Powołano na instruktorów najlepszych przodowników pracy tow. Wiczorkiewiczową i Beldowskiego, wyznaczono sześciu wykwalifikowanych tkaczy do prowadzenia doszkalania zawodowego.

Wyniki szkolenia

Naprawdę przyjemnie jest porożniwać z tow. Beldowskim. Spod jego opieki wyszło dotychczas około 80 wykwalifikowanych tkaczy. Nic dziwnego, że stworzył on już swą własną metodę szkolenia, a tkacze otaczają go szczerą sympatią.

— Instruktor musi przede wszystkim uzbudzić w dużej cierpliwość, jasno i dokładnie wszystko wytłumaczyć uczniowi — dzieli się z nami swymi uwagami tow. Beldowski. — Bardzo często przychodzi do mnie zupełnie „surowy materiał” i trzeba nauczać od początku, od założenia czółenka. Często staję sam przy krosznie, a uczeń obserwuje moje ruchy, moją pracę. Szczególny nacisk kładę na jakość produkcji, tłumacząc, jak unikać zgrubień, dziur i błędów. Po przeszkoleniu, produkcja każdego tkacza wzrasta przeciętnie od 30 do 40 proc.

Towarzyszka Wiczorkiewicz co miesiąc przeszkala 7 tkaczy i tkaczek. Spośród uczennic największą chlubę przynosi jej tow. Sabina Zawłóczyńska, która obecnie jest jedną z najlepszych tkaczek PZPB Nr 8.

Wielu spośród przeszkolonych przez instruktorów tkaczy prze-

kracza dziś swe bazy produkcyjne. Tow. Teresa Peda, która dawniej osiągała zaledwie 40 proc., obecnie wyrabia do 105 proc. O tyleż podniosła swe wyniki tow. Zebrowska. Tow. tow. Pisarska i Warczyńska, po miesiącu szkolenia u tow. Wiczorkiewicz, przeszły z obsługi dwu krosz na 4. Nie trzeba chyba wspominać, jak bardzo są zadowolone, że dzięki podniesieniu swych kwalifikacji zawodowych uzyskały możliwość podwyższenia swych zarobków. Sama praca też daje im teraz o wiele więcej zadowolenia niż dawniej.

Więcej troski o doszkalanie zawodowe

Co miesiąc przybywa „Bawelnianej Osemce” około 50 przeszkolonych tkaczy. Jednak mimo tych osiągnięć w PZPB Nr 8 istnieje jeszcze około 30 proc. tkaczy, nie przeszkolonych, ale również i przeszkolonych, którzy nie wykonują swych baz 30 proc. — to bardzo poważna część załogi. Niedobory w produkcji, powstałe na skutek niedostatecznej wydajności tych 30 proc., obciążają pozostałych tkaczy, którzy muszą wzmoczyć swój wysiłek, aby tkalnia wykonała plan produkcyjny.

Wśród tych, którzy nie uzyskują swych baz, najwięcej jest tkaczy, wykonujących swój plan w ok. 90 proc. Taka np. tow. Helena Kozak przed przeszkoleniem wykonywała zaledwie 54 proc. Obecnie gdy wyszła już spod opieki instruktora, wypełnia już bazę w 92 proc. Tow. Sabina Zając osiąga 96 proc. Wszystkim im jednak brak jeszcze pewnego zasobu wiadomości teoretycznych i odpowiednich kwalifikacji do uzyskania pełnej wydajności.

Warto byłoby więc zastanowić się nad koniecznością zapewnienia tym tkaczom w dalszym ciągu pomocy instruktora. Dotychczas bowiem, po miesięcznym przeszkoleniu tkacz taki jest już automatycznie pozostawiony własnemu siłom.

Właśnie dlatego, że w PZPB Nr 8 szkolenie zawodowe kadr leży na sercu zarówno dyrekcji, jak i radzie zakładowej, że bardzo często sprawa ta bywa omawiana



Tow. Wiczorkiewicz, instruktorka z PZPB Nr 8 poucza młodą tkaczkę tow. Pisarską

na zebraniach organizacji partyjnej, należało by pomyśleć o opracowaniu metod dalszego doszkalania tkaczy, nie poprzestając na dotychczasowych osiągnięciach.

Ambicją „Osemki Bawelnianej”

powinno być ustawiczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych tkaczy, ażeby plany produkcyjne wykonywane były przez wszystkich bez wyjątku robotników.

M. K.

Gazetka ścienna uczy i wychowuje

Co powinny zawierać czerwcowe numery

Spadła ostatnia „majowa” kartka z kalendarza. Wkróczyliśmy w nowy miesiąc — czerwiec, a każdy nowy miesiąc stawia przed nami nowe zadania, i zawsze od nowa mobilizuje nas do walki o ich wykonanie. Wyrastają one przed każdą placówką, instytucją, organizacją masową, zakładową, w tym miejscu i na wsi, wyrastają one i przed każdym kolegium redakcyjnym gazetki ściennej.

Nowy miesiąc — to nowy numer wydawnictwa fabrycznego, lepszego pod względem treści i formy od poprzedniego, lepszego, bo stworzonego przy udziale większego kolektywu, bo zdobywającego sobie więcej czytelników.

Co powinna zawierać czerwcową gazetkę fabryczną?

Walka o realizację zadań produkcyjnych

Na czoło zagadnień wysuwa się sprawa walki o pokój, pojęta w najszerszym słowa znaczeniu.

„Przez wzmoczoną produkcję walczymy o pokój” — oświadczają miliony ludzi pracy w Polsce. A więc

sprawy produkcyjne zakładu, to sprawa naszego wkładu w dzieło pokoju. Trzeba, aby walka o jakość i ilość produkcji znalazła krytyczne i samokrytyczne odbicie w gazetce.

1 lipca upływa termin wykonania wielu zobowiązań długofalowych, które kilka miesięcy temu na apel tow. Markiewski podjęli wójtowie łódzcy. Jak wygląda realizacja tych zobowiązań?

Obowiązkiem czerwcowej gazetki ściennej jest rozpracowanie tego zagadnienia, zapoznanie załogi z uzyskanymi wynikami, a zarazem przypomnienie komisji współzawodnictwa pracy o konieczności kontroli wykonania zobowiązań, ba, nawet obudzenie nie jednej komisji z nieusprawiedliwionego „snu wiosennego”.

Sprawa pokoju rodzi nowe kadry aktywistów

Zagadnienie walki o realizację planów produkcyjnych, choć stanowi nasz podstawowy oręż w walce o pokój, nie wyczerpuje jednak pokójowej tematyki gazetki ściennej. Na jej łamach powinniśmy znaleźć od-



Z życia skunksów

Podjęcie wojny, w stonkę, że tak powiem, ziemianczych szarpani, nie należy, jak wiadomo, do kategorii ludzi subtelnych (ucwaga: wielkie pytanie, czy ich w ogóle można zaliczyć do gatunku t.zw. homo sapiens, t.j. obdarzonych inteligencją i rozumną wolą przedstawicieli człowieczeństwa?). Tak czy owak, najbardziej gruboskórny mamuś to przy nich mamoza. Nie mniej — trzeba to z satysfakcją stwierdzić — znalazł się ostatnio pocisk, który boleśnie przebił tę ich grubą, pancerną — rzeklibym, povidkę. A nazwa tego pocisku bynajmniej nie wojenna, bo ani V₁, ani V₂ ani zwykła bomba ani superbomba, tylko jeden miliard. Miliard podpisów złożonych pod Sztokholmskim Apielem Pokoju.

Miliard szychów pióra, wypisującego czarno na białym niezachwianą wolę ogromu ludzkości w zdecydowanej walce o pokój i niezawodne bezpieczeństwo, dotkliwie ukłuł rozdygotany odorem wodorowym cmentarnych żuków Colorado. Nie oddając jeszcze ducha (wojennego, innego przecież nie posiadając), gaz cuchnący zaczęli ostatnio wypuszczać. Bo czymże, jak nie cuchnącym gazem „podjeżdżają”, jak to się mówi, różne straszaki imię bevinów? Czymże, jak nie ohydny smarkowodem „czuć” eter panatrumanowego „Głosu Ameryki”, który miała się w panikarskich płotkach: że już, już, że nie długo...? Oczywiście, wszystko w tym celu, aby — w bezsilnej złości i z poważnej obawy o coraz większe umniejszanie się t.zw. wpływu w skutkach wojny — ratować podupadłą fatalnie, właśnie w wyniku światowej akcji zbierania podpisów pod Sztokholmskim Apielem Pokoju — sytuację podjętych wojennych.

Istnieje takie „stworzonko”, nazywa się śmierzdel amerykański (skunks) kuzyn naszego tchórza. W przystępie strachu zaczyna się bronić przy pomocy... no, już wiecie, sama nazwa zwierzęcia na to wskazuje.

Okoliczność, iż podjęcie wojny naśladują cuchnącego skunka — ma swoją głęboką polityczną wymowę. Apel Pokoju — zrobił ułudek swoje. E. Tam.

leż artykuły, omawiające osiągnięcia i błędy w walce z łazikami i nie robami. Autorzy tych artykułów, zdając sobie w pełni sprawę ze znaczenia nowego socjalistycznego stosunku do pracy, nie mogą zadowolili się publikacją suchych zestawień w działu kadr. Muszą oni śmiało demaskować łazików i próbniaków w swych zakładach, ściennie wykrywać tych, którzy opóźniają nasz marsz do socjalizmu.

Rocznica rewolucji 1905 r.

22 — 24 czerwca. Starzy robotnicy wiedzą, co oznaczają te dwie daty. W roku bieżącym bowiem przypada 45 rocznica słynnych w historii międzynarodowego ruchu robotniczego — walk barykadowych proletariatu łódzkiego. Rozważmy się dobrane w gronie towarzyszy pracy, a znajdziemy niejednokrotnie takich, którzy nie tylko sięgają pamięcią tych lat, lecz sami w szeregach ruchu robotniczego brali udział w tym bohaterstwie. Oni to właśnie powinni na łamach gazetki ściennej podzielić się wspomnieniami z tego wspaniałego okresu walk Czerwonej Łodzi.

Inne ważne zagadnienia

Nie można wyczerpać w ramach szeregu artykułów tych wszystkich zagadnień, jakie powinny być poruszone w gazetce ściennej. Każdy zakład pracy posiada ich bardzo wiele, ogólnych, wspólnych dla wielu zakładów i specjalnych, lokalnych, a wszystkie lub ich większość powinna poruszać gazetka ścienna. Chodzi tu nam zarówno o sprawę szkolenia partyjnego i zawodowego jako skutecznego oręża w walce z brakorobstwem, jak i o zagadnienie zapotrzebowania, walki z wąskimi gardłami produkcyjnymi, pracy organizacji masowych, walki o właściwe wysuwanie kadr i planowe ich rozmieszczenie, pracy ekip łączności i t. d., i t. d.

Satyra w gazetce ściennej

Kolegia redakcyjne — planując artykuły, omawiające te zagadnienia, muszą obok samej treści zwrócić uwagę na właściwą formę ich publikacji, gwarantującą poczytność, a co za tym idzie i skutek.

I tu jak zawsze podkreślamy konieczność śmiałości i zdrowej krytyki, zawartej w formie krótkich i zwężonych artykułów, bądź dowcipnych rysunków lub wierszyków satyrycznych, które najbardziej trafiają do przekonania czytelników.

W pierwszym rzędzie — treść gazetki

O szacie zewnętrznej gazetki mówimy stosunkowo najmniej. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że gazetki są wykonane na ogół estetycznie i atrakcyjnie. Trzeba jednak, aby przygotowując bieżący numer kolegia redakcyjne nie powtarzały dotychczasowych błędów, aby nie przeceniły formy zewnętrznej kosztem treści swych wydawnictw i przede wszystkim zastanowiły się nad ich treścią.

R. Sch.

NASI KORESPONDENCI

Dyscyplina pracy obowiązuje wszystkich

Kierownik przedziału wigoniowej w PZPB im. Stalina, Trzęsowski, uważa widocznie, że ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy dotyczy wszystkich, prócz jego rodziny. W przedziału tej pracują jego syn oraz wnuczka. Otóż zdarzyło się niedawno, że oboje opuścili bez usprawiedliwienia dzień pracy. Kierownik Trzęsowski nie uważał za wskazane rozpatrzyć przyczyn tej nieobecności. W ogóle pominał milczeniem całą tę sprawę. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jakiego oburzenia wywołał ten fakt wśród robotników, którzy domagają się zlikwidowania kumoterstwa, panującego w przedziału wigoniowej.

Prosimy bardzo, żeby ktoś zainteresował się postępowaniem kierownika Trzęsowskiego, który narusza ustawę o zabezpieczeniu so-

cialistycznej dyscypliny pracy w stosunku do swej rodziny.
H. Wróblewska
korespondentka „Głosu” z PZPB im. Stalina.

Ciekawe ulepszenia

Różne wynalazki i ulepszenia, stosowane w zakładach pracy, oszczędzają siłę ludzką, podnoszą ilość i jakość produkcji, przyspieszają nasz marsz do socjalizmu. Typowym przykładem racjonalizacji jest tow. Mieczysław Szadkowski, który opracował już szereg wniosków. Między innymi, w roku 1949 zastosował w przewijalni w naszych zakładach pekopalapczy zgrubień przedziwnego pomysłu. Umożliwiło to nam dostarczenie tak własnej tkalni, jak i również innym odbiorcom

Złe osnovy w PZPB Nr 17

Dużą bolączką w pracy naszych tkaczy bywają złe osnovy. Mają one t.zw. kocie łby, różnego rodzaju zgrubienia i skrepy. Na domiar złe go zdarzają się jeszcze bardzo często osnovy niewygodne wcale nie krochmalone a to szczególnie na brzegach. Są również i zbyt moc

no krochmalone, tak, że trzeba kłaść na nie zmoczone szmaty, aby nici nie pękały zaczepiając o krzyżule.

Te wszystkie niedomagania osnow utrudniają bardzo pracę tkacza, jednocześnie odbijając się ujemnie na jakości i ilości jego produkcji.

Trzeba, aby krochmalarze przyłożyli się pilniej do pracy, a niewątpliwie przyczynią się wtedy do podniesienia wydajności naszych zakładów.

Maria Dudek
korespondentka „Głosu” z PZPB Nr 17

Słuszna uwaga naszej korespondentki powinna zostać rozpatrzona na naradzie technicznej w PZPB Nr 17. Kierownictwo zakładu winno bliżej zająć się tą sprawą i zbadać, czy złe krochmalenie osnow następuje tylko z braku dostatecznej staranności ze strony krochmalarzy, czy też wynika z przyczyn technicznych.

I w leśnictwie potrzebne są narady wytwórcze

Gospodarka leśna wymaga u nas szczególnie bacznej prowadzenia, ze względu na niesłychane zniszczenie naszego drzewostanu przez okupanta.

W przedciągu ostatnich 5 lat ciężkie zabiłymi rany wielkich spustoszeń w leśnictwie, lecz potrzeba jeszcze długich lat, aby uzyskać niezbędne rezerwy drzewostanu na potrzeby naszego przemysłu drzewnego.

W celu właściwego przeprowadzenia planów produkcyjnych na odzie

ku zalesiania, wskazane jest, aby związane z nimi sprawy były stawiane na naradach wytwórczych, podobnie jak czynią ze swymi planami pracownicy zakładów przemysłowych.

W nadleśnictwie Lasów Państwowych w Brzezinach — Łódzkiej — potrzeby przeprowadzania narad wytwórczych nie przywiązują się żadnej wagi. Już wielki czas, aby sprawa narad wytwórczych znalazła w Nadleśnictwie Brzeziny właściwe rozwiązanie.

E. J.

Robotnicy — dzieciom

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Zakładowy Komitet Opiekuńczy i Liga Kobiet przy PZPB Nr 17 urządziły miłą niespodziankę dla dzieci robotniczych. Specjalny tramwaj zawiózł do ZOO grupę dzieci z przedszkola fabrycznego. Po południu odbyła się uroczystość w świetlicy zakładów, na której poświadczono również dzieci ze szkół podopiecznych. W eręci artystycznej wystąpiły dzieci szkolne oraz dwa balety z bogatym repertuarem tańców ludowych i radzieckich.

(Bad.)

Międzyszkolna Przychodnia Dentystyczna czynna będzie również latem

Do Ośrodka Zdrowia przy Starostwie Śródmiejskim wpłynęło niedawno pismo od kierownictwa międzyszkolnej przychodni lekarsko-dentystycznej przy ul. Próchnika 11 w sprawie zawieszenia pracy przychodni na okres wakacji. Dzieci, które rozpoczęły w roku szkolnym leczenie zębów, musiałyby więc czekać na dalsze leczenie aż do września, kiedy rozpocznie się znowu nauka.

Kierownik Ośrodka Zdrowia przy Starostwie przeciwstawił się tej propozycji, wychodząc ze słusznego założenia, że właśnie okres letni, kiedy dzieci są wolne od zajęć szkolnych, należy wykorzystywać na leczenie.

Lekarze z międzyszkolnej przychodni dentystycznej wyrażili obecnie zgodę na uruchomienie poradni w czasie lata. Dzięki temu dzieci, przebywające na koloniach w lipcu — będą leczone w sierpniu, a dzieci, które znajdują się na koloniach w sierpniu — będą korzystały z przychodni w lipcu. Natomiast dzieci z półkolonii będą mogły przez całe lato korzystać z poradni.

W ten sposób międzyszkolna przychodnia dentystyczna umożliwi wszystkim dzieciom leczenie uzębienia i jamy ustnej w okresie wolnym od zajęć szkolnych.

Bolesław Król

Czerwone sztandary nad Berlinem

Złot Wolnej Młodzieży Niemieckiej

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego“)

Berlin — w czerwcu

Tylko malarz, operujący umiejętnie barwami, a przede wszystkim barwą niebieską, lub film kolorowy mógłby w okresie Zielonych Świąt oddać wiernie obraz wschodniego Berlina, tego, którego granice oznaczone są widniejącymi zdaleka na białych tablicach napisami: „Tu się kończy sektor demokratyczny!“

Od przedświątecznego piątku mieszkańcy tego właśnie sektoru żyli jakby w niebieskim obloku: tysiące błękitnych koszul ze złotymi literami FDJ na rekawach, tysiące ogorzałych, roześmianych i śpiewających dziewcząt oraz chłopów, tysiące sztandarów z wizerunkiem wschodzącego słońca, olbrzymie powitalne transparenty, orle stry i kapele, koncertujące na placach publicznych, tańce zespołów niemieckich oraz polski krakowiak, rosyjski terek, węgierski czardas i dające się słyszeć na każdym kroku sympatyczne zawołania FDJ — „Freundschaft“ — „Przyjaźń“ — oto podstawowe fragmenty imponującej i radosnej całości, która świat poznał jako „Złot Wolnej Młodzieży Niemieckiej“.

Zachodnie brednie i próby prowokacji

Obawiano się panicznie tego złotu w zachodnim Berlinie i na zachodzie Europy, rozsiewano nie dające się powtórzyć tendencyjne brednie, straszone o groźno inicjatorów zjazdu, chciano koniecznie wywołać przyszłowiowego „wilka z lasu“, zapominając, że wilki, ściśle mówiąc, „wehrwölfe“ znajdują się nie po wschodniej, ale po zachodniej stronie sztucznie w Niemczech wytworzonej bariery. Gdy stało się w końcu jasne, że FDJ nie da się wciągnąć do żadnej, grubymi nićmi i obcymi rękami szyć prowokacji, gdy zarówny korespondenci, jak i fotoreporterzy amerykańscy musieli z żalem stwierdzić, że dokądkolwiek by nie kierowali swego wzroku i obiektywu — wszędzie mogli tylko dostrzec lub usłyszeć: ruch, śmiech, przyjacielskie nawoływania i wielokrotnie powtarzane słowo „pokój“.

Postarali się o nią trzej panowie komendanci: po stronie brytyjskiej w pobliżu Placu Poczdamskiego rozłożono na biwak wojsko — na te samochody pancernych i tankietek. Granice sektora francuskiego „wzmocniono“ francuską żandarmérią, a liczne patroli amerykańskiej „Constabulary“ i „Military Police“ krążyły bezustanku z karabinami maszynowymi, umieszczonymi na „jeepach“ wzdłuż granic sektora amerykańskiego. W pewnym miejscu na Placu Poczdamskim podjechał

pod chodnik po „tamtej“ stronie samochód amerykański, w którym siedzieli kinooperatorzy. Wycelowała obiektyw w stronę stojącej na chodniku grupy pionierów — młoców w niebieskich koszulkach i aby zwać ich w propagandową pułapkę, zaczęto z samochodu rzucać na chodnik „marshallowskie“ owoce: pomarańcze i banany. Ale chłopcy nie schylił się po to, aby je podnieść i zjeść, lecz aby je natychmiast rzucić z powrotem w stronę ofiarodawców, w samochód, jego pasażerów i w obiektyw.

Nie udało się to zdjęcie, jak równie nie udało się wiele innych podobnych „chwytów“ blagi propagandowej: że dzieci przybyły bosą (i), że śpią pod gołym niebem i że cierpią głód. Te „fotopropagandy“ jeden z zachodnio-berlińskich fotoreporterów przypłacił odebraniem mu przez kierownictwo złotu legitymacji, uprawniającej do zdjęć: zamieścił on bowiem fotografię chłopca z FDJ w chwili gdy ten odbiera „suchy chleb“, obciążając jednak złośliwie na zdjęciu drugiego chłopca, który otrzymuje resztę na leżnego dziennego prowiantu: masło i wedlinę.

Radzieckie i polskie sztandary w Berlinie

Młodzieńcza zapal i niewidzialne dotychczas w Berlinie tempo ogarnęło to miasto już na kilka tygodni przed złotem i w jeszcze większym stopniu, podczas jego trwania.

Wielki stadion sportowy Berlin-Siedmiestadion zbudowano w ciągu 4 miesięcy, choć budowa taka powinna być potrwać dwa lata; na przedmieściu Wuhlheide w ciągu 48 godzin wyrosło pod namiotami miasteczko dla 20 tysięcy młodych pionierów, przygotowano kwatery i po siłkę dla półmilionowej rzeszy zdrowych, a zatem obdarzonych apetytem młodych ludzi, przygotowano 178 imprez kulturalnych i sportowych we wszystkich dzielnicach i we wszystkich wiejskich teatrach, nie mówiąc o głównej, zakrojonej na niespotykaną dotychczas w Berlinie skalę niedzielnej manifestacji młodzieżowej — na rzecz pokoju.

W dni swego święta — demokratyczna młodzież niemiecka wyciągnęła po przyjacielsku dłoń do młodzieży całego świata. Na placu w Lustgartenie przed trybuną i na wielu gmachach publicznych można było dostrzec flagi Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Włoch, Francji,

Anglii, Australii i wielu innych krajów, gdzie postępową młodzież pragnie na równi z niemiecką FDJ budować w pokoju dobrobyt ojczyzny go kraju.

Młodzieży tej poświęcono też honorowe miejsce: na środku Alei pod Lipami, gdzie jeszcze przed 6 laty maszerowały brunatne kohorty, ustawiono wielkie tablice, z których każda ozdobiona barwami narodowymi swego kraju głosiła rolę jego młodzieży — przy pracy i w walce o pokój.

W szeregu ich dostrzegłem również i tablice z wielkimi literami ZMP i z portretami prezydentów Bieruta, a tuż obok, wielkie powtarzające się zresztą często hasło: „Odra — Nysa granicą pokoju! „Niech żyje trwała przyjaźń z Polską Ludową!“

Leopold Marszałek.

700.000

błękitnych koszul

Jedziło się i chodziło w te, pełne rozgwaru i młodzieńczego czynu dni po Berlinie wschodnim, jakby po ulicach nagłe powstała republiki młodych. A już w niedzielę, gdy 700.000 młodzieży przez 8 godzin maszerowało wołając wielkim chórem „Przyjaźń“, przed trybuną, niosąc nie tylko własne sztandary FDJ i demokratycznych Niemiec, ale również i polskie, radzieckie, czechosłowackie, chińskie i wielu innych krajów — można było, patrząc na to z ufnością, powie dzieć: WIELKA I RADOSNA DLA NAS PRZEMIANA W NIEMCZACH WSCHODNICH STAŁA SIĘ FAKTEM DOKONANYM.

Leopold Marszałek.

ZŁOT FDJ



Fragment demonstracji pokojowej w Lustgarten, symbolizujący przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. (Foto AR — ILLUS).

„Do ob. Józefy Szewczyk, przodownicy pracy...“

Bohaterowie naszej młodzieży



Józefa Szewczyk

Wpadł mi niedawno w ręce rocznik przedwojennego tygodnika filmowego „Kino“. Wśród rozmaitych pozycji tego czasopisma sporo w nim miejsca zajmowały korespondencje młodych czytelników, przejawiających niezdrowy kult dla Greta Garbo, Marleny Dietrich, czy „rodzimego“ Bodo, Brodzisza lub Smorskiej.

Rzecz jasna, kult ów wynikał z warunków faszystowsko-sanacyjnego ustroju. Młodzież, zawsze skłonna do znajdowania sobie godnych naśladowania bohaterów — nie mogąc ich znaleźć w otaczającej ponurej rzeczywistości — dokończyła poszukiwań wśród tak zwanych gwiazd srebrnego ekranu lub wśród przeboistów nie zawsze odpowiedzialnej (głównie cowbojsko — sensacyjnej) literatury.

Głębokie przeobrażenia, jakie nastąpiły w Polsce powojennej, Polse ludowo — demokratycznej, dokonały poważnego przełomu i na tym odcinku. Młode pokolenie robotniczo — chłopskie, rozwijające się pod troskliwą opieką państwa, a wychowywane w duchu wzniosłych idei wolności, sprawiedliwości społecznej, postępu i międzynarodowego braterstwa, nie potrzebuje szukać godnych naśladowania bohaterów na filmie lub w książce: znajduje ich w życiu. Wśród wielkich przywódców naszego i międzynarodowego ruchu robotniczego, którzy pod genialnym kierownictwem umiłowanego wodza mas pracujących świata, TOWARZYSZA STALINA, kierują walką o pokój i szczęście ludzkości. Wśród tych, którzy ofiarnym swym trudem budują lepszą, socjalistyczną przyszłość Polski Ludowej.

Oto leży przed nami garść kart pocztowych i listów, zaadresowanych „do ob. Józefy Szewczyk“, Józefa Szewczyk nie jest bohaterką filmu ani powieści. Józefa Szewczyk jest kimś więcej: bohaterką socjalistycznej pracy, zasłużoną przodownicą łódzkich PZPB im. F. Dzierżyńskiego.

„Płynące z głębi serca pozdrowienia — pisze w pocztówce do Szewczykowej uczeń Państw. Liceum i gimnaz. B. Prusa w Świerżewicach, Stanisław Liszewski — przesyłam Budowniczej naszej nowej gospodarki i kultury proletariackiej...“

Tak się składa, iż w tej, która powstała dzięki powyższej korespondencji między dziećmi z Wierzbicy i Łodzi, a ich bohaterką, Józefą Szewczyk, posiada specjalnie serdeczny charakter. Dziękuję swoim małym przyjaciółkom za ich miłe listy z wyrażeniami czci i uznania, zasłużona przodownica pracy odpowiada im z głębokim wzruszeniem:

„Po zamordowaniu mojego ostatniego syna przez faszystów hitlerowskich w Radogoszczu myślałam, że pozostanę sama, ale Polska Ludowa tak wychowuje dzieci, że ŻADNA MATKA NIE JEST SAMA PO STRACIE SWYCH DZIECI, BO CAŁE POKOLENIE NALEŻY DO NIEJ. I wy zrozumiałycie to, pisząc listy

do mnie. Jest to dla mnie wielką radością i zapłatą. Tak bardzo bym chciała, aby od Was odsunęło było wszystko złe, abyście pełnymi garściami czerpali radość życia...“

Dumna też jestem z tego, Kochane Dzieci, że i wy powzięłyście zobowiązania w swoim zakresie, bo nauka Wasza jest również pracą dla Polski Ludowej: tylko pracą i pokojem dochodzi się do dobrobytu i szczęścia...“

Życzę Wam, Drogie Dzieci, wytrwałości w Waszej nauce i godnego spełnienia swoich obowiązków...“

Do tej wzruszającej odpowiedzi Józefy Szewczykowej możemy dodać tylko jedno: jeśli chodzi o wytrwałość w nauce i należyte wykonywanie obowiązków przez jej młodych korespondentów — ołamiarą pracą przodownicą PZPB im. F. Dzierżyńskiego jest dla nich najlepszym wzorem, przykładem i zachętą.

Stef.

Do Pracowniczy Dni
Ob. Józefy Szewczykowej
w Łodzi

Pracowniczy Dni

W szkole uczymy się i czytamy:

budować kraj, pracować dla Polski

Wiemy i o Tobie, o Twoim miłym

umianu i wspaniałym, dobrym

pracy dla miłej, kochanej Ojczyzny

Klasa II szkoły podstawowej

Wierzbica, dnia 29 IV 50 roku

Wierzbica, dnia 29 IV 50 roku

O mechanizację transportu wewnętrznego

Na marginesie obrad Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej

Jednym z podstawowych zagadnień mechanizacji pracy jest zagadnienie mechanizacji i automatyzacji transportu wewnętrznego oraz załadunku i wyładunku w zakładach pracy — tak istotnego problemu w produkcji. Dość roboczegodzin zużytych na załadunek i wyładunek surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych w stosunku do ogólnej ilości roboczegodzin, przepracowanych w poszczególnych zakładach jest olbrzymia. Tak np. w naszym przemyśle węglowym przeciętnie 21 procent pracowników załóg poszczególnych kopalń, zatrudnionych jest przy transporcie dołowym, podczas gdy przy robocie pracuje załadowanie 26 procent załogi. W zakładach przemysłu metalowego często 25 do 33 proc. załogi pracuje przy transporcie. W budownictwie, transport obsługuje jeszcze więcej rąk roboczych. Na budowach niewyposzczonych w sprzęt mechaniczny — a takie przecież u nas jeszcze istnieją — do 75 procent załogi zajmuje się transportem.

Powyższe cyfry świadczą dobitnie o wadze zagadnienia z punktu widzenia zatrudnienia sił roboczych, nie wyczerpują jednak znaczenia mechanizacji transportu wewnętrznego. Modernizacja tego transportu niesie z sobą wielkie możliwości usprawnienia samej produkcji.

Skrupulatne statystyki mówią, że produkt wyrabiany w naszych zakładach jest na maszynach średnio załadowany 33 procent czasu trwania całego procesu produkcyjnego — 67 procent czasu pochłania transport i zbędne na gazowanie podczas produkcji. Czego to dowodzi? Dowodzi, że usprawnienie transportu wewnętrznego, to skrócenie

cyklu produkcyjnego, to pełniejsze wykorzystanie maszyn i urządzeń i — co myślowych, to jednym słowem, zwiększenie możliwości produkcyjnych.

Transport wewnętrzny, jak powiedzieliśmy, pochłania ogromną ilość pracy ludzkiej. Mechanizacja i automatyzacja tego transportu, to zwolnienie wielkiej liczby rąk roboczych — tak potrzebnych w bezpośredniej produkcji, budownictwie inwestycyjnym i mieszkaniowym i innych działach gospodarki narodowej.

Mechanizacja i automatyzacja transportu, jako część składowa mechanizacji pracy, ma jeszcze jedno doniosłe znaczenie: uwalnia człowieka od ciężkiej pracy fizycznej, czyni zaś kierownika maszyn, zaciera różnicę między pracą fizyczną i umysłową, służy więc budowie społecznej, służy budowie socjalizmu.

Najłatwiej jest organizować nowoczesny transport wewnątrzfabryczny w nowowytwarzanych zakładach. Daleko trudniej w zakładach starych, w których przed modernizacją urządzeń transportu wewnętrznego piętrzą się przeszkody pozostawione w spadku przez gospodarkę kapitalistyczną, a wynikające z chaotycznej i bezplanowej rozbudowy. W tych to zakładach, w pracy nad modernizacją transportu szczególnie wielką rolę odegrać muszą przodujący robotnicy, znający najlepiej własny teren.

Rosnące zapęty racjonalizatorów i wynalazców, rosnące zainteresowanie mas pracujących postępem techniki i wzrostem wydajności pracy, zdecydowały o powodzeniu na tym ważnym odcinku walki o postęp techniczny. „Postęp zaś techniczny — jak powie dział na zebraniu Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej, towar

Szyr — stanowi dziś m. in. o sile obronnej i zwycięstwie obozu pokoju“.

K. W.

Bilans festiwalu filmów czechosłowackich

Program Dni Filmu Czechosłowackiego w Polsce obejmował dziesięć filmów pełnometrażowych (fabularnych oraz dokumentalnych), cztery filmy kukielkowe i trzy rysunkowe. Była to wszechstronna reprezentacja twórczości filmowej bratniego narodu.

Na czoło wysunął się wielki film historyczny „Praga Roku 1848“, zrealizowany z okazji stulecia „Wiosny Ludów“. Słusznie wybrano właśnie ten film na uroczystą inaugurację festiwalu w Warszawie. Zasługiwał na to nie tylko ze względu na temat, który posiada dziś szczególnie dobitną wymowę historyczno-polityczną. W „Pradze Roku 1848“ kinematografia czechosłowacka zademonstrowała niezwykle interesującą i w znacznym stopniu udaną próbę analizy faktów historycznych z uwzględnieniem szeroko pojętego dobra społecznego.

Jakkolwiek „Praga Roku 1848“ jest filmem niepozabawionym błędów kompozycyjnych i artystycznych, trzeba mocno podkreślić, że proces klasowego rozwarstwienia społeczeństwa czeskiego sprzed stu lat został tam przeprowadzony w sposób godny uznania.

Próby przedstawiania na ekranie konfliktów społecznych zaowocowały również w dwóch filmach o tematyce współczesnej i dlatego szeregujemy je w bezpośrednim sąsiedztwie z „Pragą Roku 1848“. Choć są to filmy skrajnie odmienne, łączą je jednak podobne spojrzenie na sprawy ludzkie i zbiorowości, idące naprzód w ustawicznej walce o poprawę

bytu, o prawo do pełnego, wolnego życia i rozwoju.

W „Dwóch ognich“ (ukazujących środowisko robotników ceglarni), a jeszcze silniej w „Pragnieniu“ (rozgrzewającym się na terenie wsi) realizatorzy sięgnęli po żywą, bardzo aktualną problematykę, związaną z przemianami, jakie dokonują się dziś w Czechosłowacji. Filmy te nie osiągały wyprawdzie poziomu „Pragi Roku 1848“, lecz stanowią mimo to wartościowe pozycje.

Film typu sensacyjno-kryminalnego „Dziś o wpół do 11-tej“ w porównaniu np. z amerykańskimi filmami tego rodzaju wyróżnia się swoją tendencją wychowawczą, trafnym ustawieniem wątków fabularnego, do którego widać podchodzi krytycznie: na pierwszy plan wysuwa się kwestia metod śledztwa, a nie sensacyjność samej afery kryminalnej.

Niewątpliwie walory wychowawcze ma również film zatybulowany „Kłopoty referenta Trziszki“, komedia ukazująca perypetie burżuazji biurokratycznej, który spędza urlop na wsi. Film obfituje w dowcipne sytuacje i śpięcia dramatyczne. Trafnie podkreślono w tym filmie olbrzymią rolę muzyki i zbiorowego śpiewu w życiu Czechosłowacji, która należy do najbardziej umuzykalizowanych krajów świata.

W filmach czechosłowackich elementy muzyczne odgrywają wybitną rolę. Znakomicie zostały one zharmonizowane z treścią w dwóch wielkich kolorowych filmach dokumentalnych, które należały do najmniejszych pozycji

festiwalu: „Nowa Czechosłowacja“ i „Złot Sokół“.

Charakterystyczny dla całej czechosłowackiej twórczości filmowej zwrot ku tematyce współczesnej zaznaczył się szczególnie dobitnie w „Nowej Czechosłowacji“, zrealizowanej przy współpracy filmowców radzieckich.

Poznajemy różne fragmenty życia dzisiejszej Czechosłowacji, która buduje nowe życie. Film pokazuje piękno zabytków starej Pragi, swoiste piękno wsi oraz folkloru tego kraju, skrzętnych i pracowitych ludzi.

Rewelacją w dziedzinie filmu dokumentalnego jest pelmetrażowy film o XI Zlocie Sokółów, który odbył się w Pradze w roku ubiegłym.

Zdawałoby się, że z takiego tematu nie można wydobyc nic nowego poza przeglądem niezliczonych szeregów Sokółstwa. Tymczasem Czesi stworzyli film tak zajmujący, że ogląda się go z pasją, jak najbardziej intrygujący film fabularny. Jest to dynamiczny, pełna temperamentu relacja z życia setek tysięcy Czechów i Słowaków — członków „Sokółów“ — od piątego do setnego (bezmała) roku życia. Realizatorzy nie ograniczyli się do samej rewii złołowej, lecz sięgnęli do środowisk, w jakich żyją członkowie tej organizacji, dając w ten sposób plastyczny pogląd na masowość „Sokółów“. Znakomicie zostały „opowiedziane“ obrazami piosenki, potężnych zespołów na stadionie, którego Sokół nie opuszczała na wet podczas ulewnej deszczu.

Barwny urozmaiceniem przegląd najnowszych filmów czechosłowackich na polskich ekranach były filmy kukielkowe i rysunkowe. Na tym polu Czesi osiągnęli w krótkim czasie zdumiewające wyniki.

Na pierwszy plan wysunęła się kukielkowa parodia amerykańskich filmów kowbojskich, zatytułowana „Pieśń preri“. Realizator wykazał tu nieprzeciętny talent satyryczny, poczucie humoru i zmysł kolorystyczny, wyróżniając dowcipnie bezsensowność filmów o „Dzikim Zachodzie“.

W dwóch czarno-białych groteskach poznaliśmy słynnego Pana Prokownika, którego możemy po zazdrości czeskim filmom kukielkowym. Jest to niezwykle popularna w Czechosłowacji postać, przeżywająca się ciągle przez ekrany w coraz to innych wcieleniach. Pan Prokownik spełnia rolę mioty, wymiatającej objawy kłopotów, lenistwa, opieszałości, niedbalstwa i wielu innych tego rodzaju plag.

Z filmów rysunkowych warto wymienić przede wszystkim „Lenora“, arcydzielną jasności i celowości, precyzji kompozycyjnej i technicznej. Czesi wykazują duże zdolności w tej dziedzinie twórczości filmowej.

W sumie — przegląd filmów czechosłowackich dał nam obraz różnorodnych kierunków kinematografii naszych sąsiadów, którzy robią poważne wysiłki w kierunku realizmu i stają zdecydowanie twórcami do tematów współczesnych.

Z. Markiewicz

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

- 10 — Straż Pożarna
- 12 — „Głos Radomszczański”
- 13 — Powiat. Komenda M.O.
- 27 — Szpital Powiatowy
- 35 — Komitet Powiat. PZPR
- 51 — Miejski Komisariat M.O.
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

Ukarani szkodnicy

Komisja Specjalna za pobieranie nadmiernych cen ukarała następujące osoby:

Grzywną w wysokości 15.000 zł ukarany został mieszkaniec Kamieńska, Bolesław Kocina, Wyżej wymieniony pobierał nadmierne ceny za części rowerowe.

Zamieszkała przy ul. Limanowskiego 27, w Radomsku, Marianna Głowacka, właścicielka straganu z artykułami tekstylnymi, nie posiadała rachunków zakupu posiadanych na składzie towarów. Wymierzono jej za to grzywnę w wysokości 10.000 zł.

Za pobieranie nadmiernych cen za części rowerowe ukarany został grzywną w wysokości 20.000 zł Karol Kozłowski, mieszkaniec Kamieńska.

Na liście ukaranych znajduje się również mieszkaniec Częstochowy, Jan Pola, posiadający w Radomsku stragan z tekstyliami oraz właścicielka straganu, Zofia Małek, zamieszkała przy ul. Stodolnej nr 68 w Radomsku. Wyżej wymienieni za brak rachunków na posiadane w swych straganach materiały tekstylne, ukarani zostali: ob. Jan Pola grzywną w wysokości 10.000 zł, a Zofia Małek grzywną w wysokości 5.000 zł.

Jutro uroczysta sesja Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku

Jutro o godz. 16 w sali Związku Młodzieży Polskiej w Radomsku odbędzie się uroczysta sesja Powiatowej Rady Narodowej. Porządek obrad sesji przewiduje między innymi referat o zadaniach i funkcjonowaniu terenowych organów państwowej władzy państwowej oraz wybór Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku. Referat o zadaniach i funkcjonowaniu terenowych organów państwowej władzy państwowej wygłosi przedstawiciel Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. W sesji wezmą udział członkowie gminnych rad narodowych, przedstawiciele partii politycznych, ZSCh, ZMP, Ligi Kobiet.

Zarówno prasa jak i radio oraz konferencje terenowe dla aktywów rad narodowych, zapoznają społeczeństwo radomszczańskie z zasadniczymi podstawami działalności tych nowych nie tylko w swej strukturze, ale przede wszystkim w treści — organów władzy ludowej. Wytyczne nowych rad narodowych określa najbardziej artykuł 4 ustawy. Brzmienie: „Rady narodowe utrzymują stałą więź z masami pracującymi i wszechstronnie wykorzystują inicjatywę, w szczególności przez rozprawy postulatów, życzeń i zażeń ludności, przez przyciąganie obywateli do współpracy w komisjach i do udziału w masowych akcjach społecznych, przez odbywanie publicznych posiedzeń i przez składanie publicznych sprawozdań z działalności rad narodowych”.

Co oznaczają te słowa? Wszyscy wiemy dobrze, że dotychczasowy styl pracy zarówno Starostwa Powiatowego jak i Powiatowej Rady Narodowej mino bezsprzecznych osiągnięć miał również szereg br-

Aktyw partyjny w hucie „Edwardów” czuwa nad sprawnym przebiegiem produkcji

Fakt, że załoga huty „Edwardów” w Radomsku wywiązuje się ze swych zobowiązań produkcyjnych, że skutecznie walczy z niedociągnięciami i brakami w pracy codziennej, zawdzięczać należy w poważnej mierze opiece, jaką otacza organizacja partyjna każda fa-
za produkcji.

Każdy członek aktywów partyjnych w hucie „Edwardów” ma przydzielony jeden z odcinków produkcji, za który jest bezpośrednio odpowiedzialny przed organizacją partyjną. Ponieważ w skład aktywów partyjnych w hucie „Edwardów” wchodzi znany przodownik pracy i fachowiec, przeto każdemu z nich przydzielono ten odcinek pracy, na którym jest zatrudniony. Obowiązkiem aktywisty jest nie tylko dobrze wykonywać swą pracę, ale czuwać nad sprawnym przebiegiem produkcji na powierzonym mu przez organizację partyjną odcinku. Winien on na czas alarmować egzekutywę organizacji podstawowej o wszelkich najdrobniejszych nawet załamaniach, czy wylaniających się trudnościach. Dlatego też musi on bardzo dokładnie znać cykl produkcyjny swego oddziału, stan maszyn i narzędzi. Przyczyna, że na ogół towarzysze dobrze wywiązują się z nałożonych na nich przez podstawową organizację partyjną obowiązków.

Tow. Andrzej Wiśniewski, podstawowa organizacja partyjna uczyniła odpowiedzialnym za sprawnie toczenie form w warsztatach mechanicznych. Z nałożonych obowiązków tow. Wiśniewski do-

brze się wywiązuje. Ostatnio np. dzięki inicjatywie i przedsiębiorczości, tow. Wiśniewski usprawnił pracę półautomatu przez zastosowanie według swojego projektu t. zw. „czopka”. To że urządzenia mechaniczne mimo, że nie są najnowszej konstrukcji, działają „prawnie, zawdzięczać należy temu, że tow. Wiśniewski kontroluje co dzień ich stan i w porę usuwa braki i usterki.

Tow. Wiśniewski niezależnie od powierzonych mu odcinków żywo interesuje się również całokształtem produkcji. Na ostatniej naradzie wytwórczej, w porozumieniu z organizacją podstawową, zwrócił on uwagę na stan wody w zakładzie pracy. Dotychczas jakoś braku wody nie odczuwano. Jednak tow. Wiśniewski, interesując się całokształtem zagadnień spostrzegł, że przy obecnie wzmó-
żonej produkcji, sprawa wody jest nader ważna. Kierownictwo techniczne zainteresowało się tą sprawą, poczyniono odpowiednie badania i stwierdzono, że istotnie tow. Wiśniewski ma rację. Gdyby nie zainteresowanie tow. Wiśniewskiego, wody mogłoby zabraknąć w chwili niespodziewanej. Kierownictwo zakładu poczyniło już odpowiednie starania i w najbliższym czasie przystąpi się do budowy studni artezjskiej. Tak więc czujność i troska o całokształt produkcji zakładu, jaką wykazał tow. Wiśniewski, uchroniła zakłady przed ewentualną, przykrą niespodzianką.

Podobnie wywiązuje się ze swych zadań aktywista partyjny, tow.

Edward Tata, zatrudniony w charakterze majstra hutniczego na półautomacie. Tow. Tata nie tylko czuwa nad sprawnym przebiegiem pracy na powierzonym mu przez organizację partyjną odcinku, ale sam służy najlepszym przykładem, wyrabiając największy na tym oddziale procent normy. Ostat-
nio zwrócił on uwagę na zbyt duże zużycie oliwy na półautomatach. Z początku towarzysze kiwali sceptycznie głowami, jednak tow. Tata umiał się bić o swą sprawę. Potrafił przekonać towarzyszy, że uwagi jego są słuszne. Wreszcie zastosowano się do jego wskazówek i w wyniku tego zużycie oliwy na półautomatach zmniejszyło się poważnie — przyczyniając się do zwiększenia oszczędności, do szybszego wykonania rocznego planu oszczędnościowego.

Podobnie postępuje 15 innych aktywistów partyjnych, łącznie z egzekutywą organizacji podstawowej. Jednak organizacja partyjna w hucie „Edwardów” liczy 68 członków — 68 towarzyszy członków czołowej awangardy klasy pracującej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Stąd też wniosek, że w hucie „Edwardów” nad sprawnym przebiegiem produkcji winno czuwać nie tylko 15 aktywistów łącznie z egzekutywą partyjną, ale cała organizacja partyjna — wszystkich 68 towarzyszy. Jasne jest, że wtedy wytknięto by o wiele więcej błędów i niedociągnięć, usprawniono by w znacznie większym stopniu produkcję zakładów niż obecnie.

Obowiązkiem organizacji podstawowej w hucie „Edwardów” jest zgodnie z uchwałami IV Plenum KC PZPR, uaktywnić towarzyszy. Uczynić to można przez realizację uchwał IV Plenum KC PZPR — przez wzmoczone szkolenie partyjne.

Stwierdzić należy, że jak dotychczas odcinek szkolenia partyjnego w organizacji podstawowej nie przedstawiał się najlepiej, mimo iż ostatnio poprawił się stan na tym odcinku. Na dwóch nowoorganizowa-

wanych kursach pierwszego stopnia szkoli się obecnie 40 towarzyszy. Frekwencja jednak nie jest 100 procentowa, tak jakby się tego należało spodziewać. Obowiązkiem egzekutywy partyjnej jest jasno przedstawić wszystkim towarzyszom konieczność szkolenia partyjnego i tak zorganizować program kursu i czas wykładów, aby towarzysze zawsze mogli być na nich obecni.

Poza tym należy stwierdzić, że egzekutywa ciągle jeszcze niedostatecznie uaktywnia wszystkich swych członków. Zbyt mało jeszcze zadań partyjnych poleca się do wykonania poszczególnym towarzyszom. W wyniku tego obserwuje się brak operatywności i kolektywności w pracy całej organizacji partyjnej.

Gdy braki te zostaną usunięte, gdy do wypełniania zadań partyjnych — egzekutywa w hucie „Edwardów” potrafi zmobilizować wszystkich członków organizacji podstawowej, wtedy nie tylko ożywi się praca na odcinku partyjnym, ale poprawią się znacznie wyniki produkcyjne zakładu.

Na nółce z książkami

w piotrkowskim „Domu Książki”

W Piotrkowie mieszczą się dwa punkty Domu Książki. Pierwszy przy ul. Słowackiego 1, drugi zaś także przy tej samej ulicy pod numerem 22.

W związku ze stałym wzrostem za interesowania oraz zapotrzebowania na książki informujemy naszych czytelników, iż obecnie dwa punkty Domu Książki w Piotrkowie posiadają całkowicie skompletowane działy: klasyków marksizmu-leninizmu, najcenniejsze pozycje literatury polskiej, książki dla młodzieży oraz biblioteczke dziecięcą.

Jeśli chodzi o pozycje dzieł klasyków marksizmu-leninizmu to na półkach Domu Książki znajdują się ostatnio wydane dwutomowe dzieła obejmujące najważniejsze prace Lenina. Dzieło to oprawie w płótno można otrzymać za 500 zł. Ponadto znajdują się tu liczne inne książki, publikacje i broszury z zakresu wiedzy marksizmu-leninizmu. Biblioteczka dla dzieci zawiera u-

Program obchodu V-go Tygodnia TB i S w Piotrkowie

W dniu wczorajszym, tj. 3 czerwca odbył się w Piotrkowie o godz. 19 uroczysty capstrzyk, w którym oprócz dzieci i młodzieży wzięło udział starsze społeczeństwo oraz miejska orkiestra. W dniu dzisiejszym odbywa się zbiórka uliczna TB i S, w której udział bierze star-
sze społeczeństwo i członkowie kół TB i S z terenu całego Piotrkowa. Zbiórka uliczna przewidziana jest również w dniu 6 czerwca.

Największą atrakcją pozostawio-
no na dzień 8 bm., w którym to dniu urządzona zostanie loteria fantowa, obok pijalni mleka. 10 czerwca przewiduje się całonocną zabawę taneczną w sali im. J. Ki-
lińskiego, w czasie której nastąpi wylosowanie roweru. Rozprzedaż losów rozpoczyna się w dniu dzisiejszym. Można je nabyć w sklepie Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego i także tam oglądać rower, przeznaczony do wylosowania.

Wszystkie dochody z powyższych imprez urządzonych w ramach akcji „Tygodnia” przeznaczane są na potrzeby burs i na stypendia dla młodzieży. (D)

Popierając TB i S —

przyjdziemy z pomocą uczącej się młodzieży

W dniach od 4 do 10 czerwca obchodzić będziemy w Piotrkowie, podobnie, zresztą, jak i na terenie całego kraju V Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów, którego głównymi założeniami są: jak najbardziej i jak najszersze popularyzowanie idei Towarzystwa Burs i Stypendiów, wciągnięcie w jego szeregi nowe, liczne rzesze członkowskie, a wreszcie droga imprez i zbiorów powiększyć fundusze Towarzystwa, które nigdy nie są zbyt duże.

Piotrków, leżący wśród wybitnie rolniczych gmin, z dala od większych ośrodków miejskich — notuje masowy napływ młodzieży wiejskiej do szkół średnich. Napływ ten powoduje, iż zagadnienie kwatery dla młodzieży chłopskiej, zagadnienie burs i internatów, jest niezwykle palące. Obok tego stanęło zagadnienie akcji stypendialnej dla nieza-
możnej młodzieży, gdyż większość z niej to dzieci malorolnych i średniorolnych chłopów.

W związku z tym, już w 1946 roku, szczerze grono działaczy społecznych i przedstawicieli nauczycielstwa, powołano do życia

pierwszy zarząd TB i S w Piotrkowie, stawiając sobie równocześnie, jako najbardziej pilne zadanie, rozwinięcie akcji stypendialnej dla zdolnej, a nieza-
możnej młodzieży. W budynku, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 6 zorganizowana została bursa, prowadzona początkowo przez Wydział Powiatowy, a następnie przejęła przez Towarzystwo Burs i Stypendiów. Budynek bursy TB i S wymagał gruntownych, wewnętrznych i zewnętrznych remontów, wymagał częściowej przebudowy wnętrza oraz skompletowania wewnętrznych urządzeń.

Nie była to sprawa łatwa. Wprawdzie otrzymano kredyty, ale i one nie pozwoliły na właściwe przeprowadzenie koniecznych robót, które przystosowałyby budynek do nowego charakteru. Obecnie mieszka tu około 200 młodzieży płci męskiej i żeńskiej, ale mimo tego, odczuwa się brak pomieszczeń dla wszystkich, zgłaszających się tu uczniów.

Rozbudować bursę, miejscowo-
wy oddział TB i S nie chce osłabiać, czy też likwidować obecnych dotacji stypendialnych i

stać też wypływa konieczność masowej akcji, jaką prowadzić się będzie na terenie Piotrkowa i powiatu, w czasie od 4 do 10 czerwca.

Masowy udział w imprezach V Tygodnia Towarzystwa Burs i Stypendiów, weźmie młodzież robotnicza i chłopska oraz dzieci, które manifestować będą pod hasłem walki o najlepsze wyniki w nauce. H. M.

Piotrkowska kronika sportowa

„STAL — KORAB —
„ZWIĄZKOWIEC” —
TOMASZÓW 4:12

W pięciarskim spotkaniu o mistrzostwo klasy B, jakie odbyło się przed paru dniami, licznie zgromadzona publiczność doznała niemiłego rozczarowania, przyczyną, którego byli zawodnicy „Stali”. Kilka walk skończyło się przed ciosem, gdyż za wodnicy „Stali” nie przejawiali chęci do walki i w pierwszych sekundach poddawali się. Jedyną walkę dla „Stali” wygrał Błaszczak, a pozostałe dwa punkty zdobył Bakalarski walkowerem. Było to jedno z najsłabszych spotkań „Stali” w tym sezonie.

„UNIA — CONCORDIA” —
„KOLEJARZ” — KOLUSZKI 0:1

„Unia — Concordia” przegrała z najsłabszą drużyną w swej grupie, w ostatnio odbytym spotkaniu piłki nożnej, mającym miejsce w Piotrkowie. Obiektywnie należy stwierdzić, iż w stosunku do sekcji piłkarskiej „Unii — Concordii” daje się za-
nać uprzedzenie sędziów, co nie korzystnie wpływa na samopoczucie sekcji piłkarskiej tegoż klubu. Tak na przykład w spotkaniu z „Włóknierzem” w Pabia-

nicach, w którym sędziował ob. Grabowski, usunięci zostali dwaj czołowi zawodnicy piotrkowskiego klubu „Unia — Concordia”. W spotkaniu piłkarskim z „Kolejarzem” z Koluszek, o którym wspomnieliśmy na początku, sędziował także ob. Grabowski. Sądźmy, że władze sportowe zainteresują się bliżej tą sprawą i osądzą, kto jest w porządku.

„WŁOKNIARZ” —
BELCHATÓW —
„WŁOKNIARZ” — TOMASZÓW 2:2

W spotkaniu o mistrzostwo klasy B, leader tabeli „Włóknarz” — Belchatów nie rozstrzygnął spotkania ze swym imiennikiem z Tomaszowa.

Mimo straty jednego punktu „Włóknarz” — Belchatów znajduje się na czelu tabeli i prawdopodobnie będzie grał o wejście do klasy A, gdyż w tej chwili nikt nie jest w stanie mu zagrozić.

„GWARDIA” — „MAZOWIA” 2:1

Po wybitnie typowej grze o punkty, „Gwardia” zwyciężyła „Mazowie” z Rawy Mazowieckiej. Zwycięstwem tym „Gwardia” uratowała się od spadku do niższej klasy. (G)

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„GEOS”



Co pisała prasa łódzka w dn. 4 czerwca 1930 r.

ZAOSTRZENIE WALKI Z SEJMEM

Prasa donosi o zamianowaniu ministrem spraw wewnętrznych Stawoja - Składkowski, który przed kilku miesiącami ustąpił pod naciskiem Sejmu. Powrót „Stawoja” oznacza dalsze nasilenie terrory samostanowienia.

„PIERWSZY KROK” HITLEROWCÓW

Nowo mianowany minister spraw wewnętrznych Turyni — hitlerowiec — wydał szereg zarządzeń, mających na celu zgniecenie partii lewicowych. Frick wydał zarządzenie o „zakazie druku i sprzedaży dzienników komunistycznych na terenie Turyni”.

TERROR

BRITYJSKI W INDIACH

Na północno - zachodniej granicy Indii Anglii toczą się walki z powstańcami, którzy w sile 10 tysięcy ludzi usiłowali zająć Peshawar. Anglii zrzucił na Hindusów 1000 bomb lotniczych.

BEZPŁATNE „URLOPY” W FABRYKACH

„Głos Poranny” donosi o zamknięciu na czas letni całego szeregu fabryk łódzkich. Urlopy płatne otrzymał tylko personel techniczny, majsterowie i urzędnicy — robotnicy zaś otrzymali skierowania do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

TORTURY W CZĘSTOCHOWSKIEJ SZKOLE ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZNIA

Uczeń szkoły rzemieślniczej w Częstochowie — Zdzisław Skarżyński popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru — pisze „Głos Poranny” — nasładowanie stosunków panujących od dłuższego czasu w tej szkole. Okazuje się, że nauczyciel Ludwik Nowicki — urodzony sadyści — zgnębił się od dłuższego czasu nad uczniami, kopiąc ich w brzuch, bijąc twardymi przedmiotami po twarzy i t. d. Władze prokuratorskie zarządziły dochodzenie w tej sprawie.

Ze sportu

Po dwóch latach przerwy

motorzyści łódzcy otwierają dziś swój sezon zawodami ligowymi

ZKS „Ogniwo” wychował nowe kadry młodych żużlowców

Spółeczeństwo łódzkie, a w szczególności liczna rzesza zwolenników sportu motocyklowego z zadowoleniem zapewne przyjmie fakt ukończenia przebudowy toru żużlowego WKS „Legia”.

przez Plac 9-go Maja i oddania go dzisiaj do użytku. Nowoprzebudowany tor żużlowy ZKS „Ogniwo” jest jednym z najlepszych w województwie łódzkim i jednym z niewielu w Polsce torów żużlowych budowanych według przepisów PZM.

Tworząc pracę ZKS „Ogniwo”, który w swych szeregach zrzesza liczne rzesze sportowców — motocyklistów — spotkać należy z większym uznaniem wobec przeprowadzonego w tym okresie trudnego i odpowiedzialnego zadania przeszkolenia nowego narybku zawodniczego, jakie odbyło się na specjalnie zorganizowanym obozie treningowym.

ZKS „Ogniwo” będący jednym z aktywniejszych ogniw Polskiego Związku Motorowego, Okręgu łódzkiego w dziedzinie sportu motocyklowego

— organizował Oboz Treningowy dla żużlowców, który trwał od 22 do 28 maja br. obejmując 48 motorzystów korzystających bezpłatnie ze sprzętu klubowego. Oboz obejmował sobie szkolenie praktyczne i teoretyczne, które odbywało się w godzinach popołudniowych z uwagi na zatrudnienie kursantów, którzy rekrutowali się bądź to z robotników, lub uczącej się młodzieży.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie reorganizacji sportu i zalecenia GKFF znalazły swój oddźwięk w inicjatywie ZKS „Ogniwo”. Udośćniając młodzieży robotniczej korzystanie z nowej gałęzi sportu, jakim jest sport żużlowy, klub ten nie zapominał też o szkoleniu ideologicznym, umieszczając w programie kursu poza częścią praktyczną jazdy i teorią, również zagadnienia społeczne. Sam zaś fakt umożliwienia amatorom — sportowcom bezpłatnego korzystania z tak drogiego sprzętu sportowego, jakim są motocykle żużlowe, paliwo, oraz całkowicie bezinteresowny udział członków Klubu i delegatów Okręgu łódzkiego PZM w charakterze instruktorów i wykładowców, świadczy o dodatnio o działalności łódzkiego „Ogniwa”.

Na 48 zgłoszonych kandydatów ukończyło kurs 26, z czego zostało wytypowanych 10 motorzystów o wyższych kwalifikacjach zawodniczych do dalszego przeszkolenia. Czterech kursantów zostało zwolnionych z dal-

szych treningów decyzją lekarza Okr. PZM. z uwagi na nieodpowiedni stan zdrowia.

Program kursu obejmował teorię jazdy na żużlu, omówienie maszyny wycynowej i jej konserwację, silnik i spaliny itp. W części praktycznej przeprowadzono szkołę jazdy na żużlu, naukę startu. Niezależnie od tych zagadnień, w trosce o rozwój fizyczny zawodników podczas kursów przeprowadzono regularne ćwiczenia gimnastyczne. Zagadnienia społeczno-polityczne, powiązane z tematyką aktualną, jak np. rolę wychowawczą masowych organizacji młodzieżowych ZMP, uchwała KC PZPR w sprawie sportu, zapoznano słuchaczy ze sportem krajowym kapitalistycznym i socjalistycznym, oraz z zadaniami Polskiego Związku Motorowego.

Oboz treningowy ZKS „Ogniwo” zapoczątkuje jak się dowiadujemy, wielką planową akcję sportowo-szkoleniową wszczętą przez Polski Związek Motorowy w zakresie motorystyki, która do naszego ludowego państwa nowe kadry sportowców nie tylko o wyższych kwalifikacjach fachowych, ale i o wyższym poziomie intelektualnym i moralnym.

Dzisiejsze zawody z udziałem zawodników „Ogniwa” warszawskiego — i „Olympii” (Grudziądz) zapowiadają się bardzo ciekawie. Nie jest wykluczone, że dziś oklaskiwać będziemy narodziny nowego rekordu na szego toru.

W całym kraju

powstają obiekty sportowe

W całym kraju buduje się nowe obiekty sportowe oraz przeprowadza się odbudowę zniszczonych boisk, basenów, kortów i sal gimnastycznych.

Na rok biejący CRZZ przeznaczyła na ten cel sumę 417.504 tys. zł, którą otrzymała Zrzeszenia Sportowe Związków Zawodowych.

Z poważniejszych obiektów, gdzie trwa nieprzerwana praca wymienić należy budowę stadionu „Związkowca” (dawniej „Skra”) w Warszawie, budowę stadionu „Włókniarz” w Łodzi, „Ogniwa” w Lublinie, „Włókniarza” w Krakowie, hali gimnastycznej „Spójni” w Białymstoku.

Rozbudowane będą również istniejące już obiekty sportowe, jak boiska „Stali” w Poznaniu, „Ogniwa” w Rzeszowie, „Budowlanych” w Chorzowie. Gruntowne remonty przeprowadzane są na basenie „Górnika” w Katowicach, oraz w licznych przystankach wioślarskich.

W jesieni r. b. oddanych będzie do użytku kilkadziesiąt kompletnie wyposażonych obiektów sportowych, dostosowanych do potrzeb wielu gałęzi sportu.

Nowe urzędnice sportowe i remont zniszczonych, spełnią olbrzymią rolę w dziele upowszechnienia wychowania fizycznego w Polsce Ludowej.

Łódź-Toruń 3:1 (2:1)

W zawodach o puchar miast łódzianie zwyciężyli zespół z Torunia 3:1 (2:1). Z drużyny łódzkiej zawodili jedynie Hogendorf oraz trójka obrońca.

Goście zagraли ambitnie. Przebieg zawodów należał do interesujących. W 3 minucie Urban z „samobójczego” strzału zdobył prowadzenie dla gości. W 25 min. Hogendorf uzyskał wyrównujący punkt dla łódzian. W 43 minucie z rzutu karnego Urban podwoił wynik do 2:1 dla miejscowych. Po zmianie stron Hogendorfowi udało się strzelić trzecią bramkę, ustalając wynik dnia — 3:1. Zawody prowadził dobrze ob. Haselbusz z Warszawy. Widzów 3 tysiące.

Łucznicy Zgierza szukają się do mistrzostw Polski

Polski Związek Łuczników organizuje w dniach od 14 do 18 czerwca w Gdańsku XIV narodowe zawody łucznicze o mistrzostwo Polski. W zawodach tych weźmie udział około 100 zawodniczek i zawodników z całej Polski.

Program zawodów obejmuje strzelanie na odległości krótkiej: 25, 35, 50 m dla kobiet i mężczyzn, odległości długie: 50, 60, 70 m — dla kobiet i 50, 70, 90 m — dla mężczyzn.

Do zbliżających się mistrzostw Polski bardzo intensywnie przygotowują się łuczniczki Zgierza. Tytułu mistrza Polski w konkurencji męskiej będzie bronił Zgierzianin, Tadeusz Skrzypkowski. Skrzypkowski trenuje codziennie bez względu na pogodę. Samopoczucie jego osłabia jednak w znacznym stopniu stan jego łuku. Łuk Skrzypkowskiego jest spawany w dwóch miejscach i zachodzi poważna obawa, aby wytrzymał do mistrzostw.

Nowe Koło Sportowe w Łodzi

W dniu 19 maja 1950 r. pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Bałwanianego utworzyli Koło Sportowe.

Nowo założone Koło liczy obecnie 60 członków, przy czym są już czynne następujące sekcje: pływacka — 37 osób oraz gier sportowych 17 osób. Koło, poprzez swą działalność pragnie podnieść poziom wychowania fizycznego wśród pracowników CZZP Baw. w myśl wytycznych III Plenum PC PZPR.

Wyciąg kolarski SKS-u

Szkolne Koło Sportowe przy Gimnazjum Przemysłu Bałwanianego, wyciąg kolarski, Start i meta odbyły się na ulicy Pabianickiej przy Parku „Wenecja”, o godzinie 9.

Dobre wyniki sportowców-uczniów

We wszystkich okręgach szkolnictwa zawodowego zakończono zawody eliminacyjne do IV Igrzysk. Masowy udział młodzieży, doskonałe rezultaty i wyrównany poziom świadczą o stałym rozwoju w f. i sportu w szkolnictwie zawodowym.

A oto kilka ciekawszych wyników uzyskanych przez zawodników — uczniów podczas eliminacji: W skoku wzwyż Paprocki i Kowalski (oba Warszawa) osiągnęli 184 cm. Napieralski (Toruń) — 178 cm. Poza tym 10 zawodników uzyskało 175 cm.

W sztafecie 4x100 m chłopcy: drużyna Lic. Adm. Handlowego (Łódź) 1:08,2 Buczowski (Wrocław) 1:00,0.

Obóz lekkoatletek przed meczem z Czechosłowacją

W celu przygotowania lekkoatletek polskich do międzynarodowych zawodów z Czechosłowacją (1 — 2 lipca w Warszawie), PZLA organizuje w dniach 19 — 30 bm. w Akademii WF w Warszawie obóz treningowy dla czołowych zawodniczek, z których wyłoniona będzie reprezentacja.

Na obóz powołano następujące zawodniczki: Białkowska, Borowiec, Bregulan-

ka, Cieślakówna, Dobrzańska, Fotymśka, Gburkówna, Gębosiłówna, Gołanka, Gościńska, Grzybowa, Hejducka — Kuźmicka, Ilwica, Janiszewska, Kowalska, Kuffel, Konikówna, Lapaś, Milewska, Mirkiewicz, Mitan, Moderówna, Orsytynowicz, Paszkówna, Peskówna, Piwoń, Piwoń, Piwoń, Raczkowa, Słomczewska, Stachowicz, Zminowska.

Trenerami na obozie będą: Walachowski, M. Hoffman, Kałużowa i Weiss — Marcinkiewicz.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj godz. 19.15 komedia M. Bałuckiego pt. „Om otwarty”.

Przedprzedaż w Miejskim Ośrodku Informacji, Piotrkowska 104a, tel. 159-15.

W poniedziałek teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”.

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Niedziela, dnia 4 czerwca 1950 r. o godz. 19.15 „Córka pani Angot”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Niedziela, dnia 4 czerwca 1950 r. o godz. 19.15 „Makar Dubrawa” — wznowienie.

TEATR „PINOKIO” (ul. Nawrot 27)

Niedziela, dnia 4 czerwca 1950 r. Godz. 12.00 — Widowisko otwarte pt. „Nowa szata króla”.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)

Niedziela, dnia 4 czerwca 1950 r. Godz. 12 i 17. W ramach Festynu Połku, w Parku Ludowym na Zdrowiu widowisko pt. „Wesoła Maskarada”.

TEATR „OSA” (ul. Traugutta 1, tel. 272-70)

Niedziela, dnia 4 czerwca 1950 r. Godz. 19.30 „Romans z wodevillu”.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (Narutowicza 20)

„Wycieczki powrót” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — poranek godz. 11.

BAJKA (Franciszkańska 31)

„Czarodziejski kryształ” — godz. 16, 18, 20.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 22”

godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)

„Koncert Beethovena” — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 12.

MUZA (Pabianicka 173)

„Hrabia Monte-Christo” I seria — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.

POLEŃSKA (Piotrkowska 67)

Kino nieczynne z powodu remontu.

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76)

„Za siedmioma górami” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.

ROBOTNIK (Kilńskiego 178)

„Program składany” (Dzieje jednej obrączki), „Słoń i Mrówka”, „Noc Noworoczna”, „Mistrz Narcyzi”, „Kim zostanę?” — godz. 16, 18, 20.

ROMA (Rzgowska 84)

„Hrabia Monte-Christo” II seria — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.

RADIO

Program audycji na dzień 4 czerwca 1950 r. (niedziela).

6.50 Początek audycji, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Skocznie i wesoło, 8.00 Dziennik, 8.25 Piosenki M. Blantnera, 9.00 Kone. organ, 9.30 „Concerto Grosso Haendla”, 10.20 „Wieś tańczy i śpiewa”, 10.45 „U naszych twórców”, 11.00 Felieton literacki, 11.12 (L) „Od naszych korespondentów”, 11.25 (L) Muzyka ludowa narodów radzieckich, 11.45 (L) „Uczmy się korespondencyjnie” — reportaż, 12.00 Sygnał czasu, 12.15 Koncert z Katowic, 13.15 „Niedziela na wsi”, 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego, 14.20 Gra Polska Kapela p. d. F. Dzierżanowskiego, 14.45 „Życiorys górników”, 15.00 Muzyka dyfuortepiano, 15.15 „Wesoła rodzinka” — słuchowisko, 16.00 Dziennik, 16.20 „Na sze chóry śpiewają”, 17.00 Koncert Krakowskiej Orki., 17.55 „Brygada szlifierza Karhana” — słuchowisko, 19.00 Woloszywow — sonata na skrzypce i fortepiano, 20.00 Dziennik, 20.40 (L) Koncert życzeń dla dzieci przodowników nauki, 21.00 „Na filarze 407” — audycja rozrywkowa, 22.05 Wiadomości sportowe, 22.55 Muzyka taneczna J. Cajmiera, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 „Na dobranoc”.

Po obu stronach olbrzymiej hali fabrycznej stoją potężne młoty. Obok wznoszą się masywne piece. Z otworów ich bucha płomień. Co pewien czas rozlega się łoskot uderzenia i spod młota rozpryskuje się fontanna iskier. Metal posłusznie przybiera żądaną formę.

Te wielkie młoty wprawia w ruch lekkie naciśnięcie dźwigni. Praca kowala sprowadza się obecnie do kierowania maszyną, do umiejętności szybkiego i właściwego ułożenia wykuwanej części na kowadle.

— „Zamierzamy jeszcze bardziej ułatwić pracę kowala. Oto kuźnia przyszłości” — mówi oprost wadzący nas po fabryce inż. Łapszyn, kiedy po zwiedzeniu kuźni weszliśmy do niewielkiego pomieszczenia.

Rozjeżdżaliśmy się zdziwieni: nie tu nie przypominało kuźni w potocznym tego słowa znaczeniu. Lśniła czystością podłoga, nierzadko w domu starannej gospodyni; jasno malowane ściany, przy maszynach — robotnice w białych fartuchach.

Zbliżyliśmy się do jednej z maszyn w chwili, gdy obsługująca ją robotnica wzięła ze skrzyni półmetrowy kawałek metalu,

umieściła go w specjalnych uchwytach, zmontowanych w przedniej części maszyny i nacisnęła guzik. W górę ukazało się światło elektryczne. Po chwili metalowa część rozpalila się do czerwoności. Rozległ się charakterystyczny dźwięk — światło zgasiło. Prąd wyłączył się auto-

Kuźnia przyszłości

matycznie w momencie, gdy metal nagrzal się do żądanej temperatury. Kilka uderzeń stojące obok niewielkiego młota — i do stojącej obok skrzyni spadła gotowa część samochodu osobowego.

Inż. Łapszyn objaśnił nam szczegółowo urządzenie tej, je dnej z pierwszych w świecie, kuźni elektrycznej. W kraju radzieckim stosuje się na szeroką skalę prądy wysokiej częstotliwości przy hartowaniu i nagrzewaniu produkowanych części. W fabryce samochodów im. Molotowa, w m. Gorki, setki rozmaitych operacji wykonuje się o-

becnie drogą hartowania obrabia nych części przy pomocy elektryczności i nagrzewania prądem wysokiej częstotliwości. Do prac wykonywanych prądami wysokiej częstotliwości potrzebne są jednak niezwykle kosztowne generatory.

Inżynierowie fabryki postawi-

li sobie za zadanie stworzyć maszynę do nagrzewania, które pracowałyby na prądzie z fabrycznej sieci elektrycznej. Mogło być się zdawać, że sprawa jest prosta: przy przechodzeniu prądu elektrycznego przewodnik nagrzewa się. Nagrzewanie jednak tym systemem wielkich części było bardzo trudnym zadaniem technicznym. Ale Łapszyn i jego koledzy nie zrażili się trudnościami. Zaprojektowane przez nich urządzenie do nagrzewania elektrycznością wykonano w oddziale tej fabryki. Próba maszynowa wypadła pomyślnie, wobec czego wyprodukowano drugą i

trzecią. Zmontowano je na okres próbny w niewielkim pomieszczeniu. I właśnie te maszyny po kazał nam inż. Łapszyn, mówiąc na pożegnanie: „Wkrótce w ten sposób pracować będzie cała nasza kuźnia”.

Niedawno mieliśmy okazję po nownie odwiedzić kuźnię Gorkowskiej Fabryki Samochodów im. Molotowa. Weszliśmy do znanej nam już oddziału młotów. Hala zmieniła się nie do poznania. Było tu przestronniej, widać i ciszej. Obok młotów, gdzie dawniej wznosiły się masywne piece, dostrzegliśmy znaczną już maszynę do nagrzewania.

System nagrzewania elektrycznego przy pomocy maszyn, skonstruowanych i wyprodukowanych w fabryce, zastosowano już przy wielu pracach kowalskich. Specjaliści stwierdzili, że dzięki tej innowacji kilkakrotnie obniżył się koszt własny produkcji części, uzyskano znaczną oszczędność materiałów pędnych, usunięto możliwość przepalania się metalu. Najważniejszą jednak osiągnięciem racjonalizatorów jest ułatwienie pracy kowala.